TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
14 - 20 października 2025 r. ■ nr 41 (1025) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)


STRONA 23

Jubileusz Chóru Ziemi Lubartowskiej

Ogień zniszczył firmę transportową w Talczynie

Czy to podpalenie?

Właściciel prosi o wsparcie, ruszyła zbiórka



Paliły się dwie ciężarówki stojąca skrajnie na parkingu, pierwsza i ostatnia - mówi brat cioteczny właściciela firmy z Talczyna, która spłonęła 29 września.

STRONA 11

Fot. Marcin Kusyk

W pożarze zostały zniszczone wszystkie pojazdy należące do firmy

Lubieżnik z autobusu oskarżony: groził, rozpinał rozporek...

STRONA R5

Gmina Niemce pamięta o swoich seniorach

STRONA 24

Rolnik w Lubartowie rozdawał towar za darmo. „Koniec polskiego chłopa”



STRONA R1

Takie skrzynie z kalafiorem rolnik zostawiał przy lubartowskich sklepach

Fot. Marcin Kusyk

Mieszkaniec Lubartowa uczestnikiem telewizyjnej licytacji w ciemno



STRONA R7

Rafał Nowosielski wystąpił w programie Zakupy w ciemno

Fot. Ewa Jaszczak

Cisza po Ozzym.

Lubartów i świat muzyki pożegnał naszego rapera



Łukasz Ozzy Ozon odszedł w wieku 38 lat, pozostawiając po sobie dziewięć albumów

S. R15

R E K L A M A

LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE
21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32
STUDIOKOCK
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS
TEL. 663 936 341

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

Dom Pogrzebowy Małesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

N 2505
ISSN 2392-2184
9 772392 218509

eprasa.pl 70e9cf9e34

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport: Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

Spotkanie z pisarką na jubileuszu Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubartowie.

Karolina Wilczyńska mówiła o swoich książkach

Karolina Wilczyńska, autorka poczytnych powieści obyczajowych, była gościem jubileuszu 40-lecia Filii nr 2.


Czytelnicy i pracownicy Filii nr 2 podczas jubileuszu

Filia nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej powstała w 1985 r. Oficjalne otwarcie odbyło się 18 października. Przyjechał ówczesny wojewoda Tadeusz Wilk i dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego Zdzisława Piotrowska. Filia nr 2 mieściła się wtedy w budynku Spółdzielni Mieszkaniowej. Kierownikiem filii była Grażyna Tomasiak, dyrektorem biblioteki w Lubartowie była Zofia Skomorowska. Przez pierwsze dwa miesiące zapisało się do filii 819 czytelników.

W 1993 r. filia została przeniesiona na ul. Ks. Popiełuszki 10 A. W 2004 r. pojawił się w niej pierwszy komputer. W 2007 r. nastąpiła kolejna przeprowadzka - do SP 3. Istnieje tu do dziś, chociaż w 2016 r. została pomniejszona o czytelnię.

Wśród gości uroczystości jubileuszowej była dyrektor PUP w Lubartowie Ewa Misztal - jej pierwszym miejscem pracy była Filia nr 2.

Gościem specjalnym była Karolina Wilczyńska - autorka m.in. cyklów powieściowych „Stacja Jagodno" i „Wrzosowa polana".

Marcin Kusyk


Karolina Wilczyńska, autorka poczytnych powieści obyczajowych, była gościem jubileuszu 40-lecia Filii nr 2

Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

PAŹDZ. 20 PON.
Spotkanie informacyjne dla seniorów w Ostrowie Lubelskim,
Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim, godz. 12

PAŹDZ. 20 PON.
Warsztaty genealogiczne,
Miejska Biblioteka Publiczna w Lubartowie, godz. 17

R E K L A M A

CAŁODOBOWA APTEKA
ul. A. Mickiewicza 3-5 na Mickiewicza
www.aptekacurate.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

R E K L A M A

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA W DNIACH 14 - 20 PAŹDZIERNIKA
- Ser Złoty Mazur Mlekpol - 27,99 zł (13-18 października)
- Szynka na maśle Marcinowa Chata - 43,49 zł/kg
- Bułka zapiekanka 100 g - produkcja własna - 4,99 zł
- Wkład G-3 48 h PPHU Krzyś - 3,39 zł
- Zapalniczka Gama - 2,99 zł

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Centrum Medyczne curate
Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrzy / Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa / Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych
Poradnie specjalistyczne:
- ginekologiczna
- stomatologiczna
- kardiologiczna
- dermatologiczna
- chirurgii naczyniowej
- urologiczna
- endokrynologiczna
- alergologiczna dla dzieci
- pracownia USG
ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 70e9cf9e34

Wojewoda zdecyduje w sprawie unieważnienia konkursu w PMDK-u. Znamy stanowisko kuratora oświaty

Czy Zarząd Powiatu Lubartowskiego naruszył przepisy, unieważniając konkurs na dyrektora Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie, który wygrała Renata Wawruch-Jakimiuk?

Wkrótce decyzję w tej sprawie wyda wojewoda. My znamy już stanowisko kuratora oświaty, które trafiło do Urzędu Wojewódzkiego.

Do konkursu na dyrektora PMDK-u zgłosiła się dwójka kandydatów: Robert Mazurek - były dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury i jednocześnie związany z PiS obecny wiceprzewodniczący Rady Powiatu Radzyńskiego i Renata Wawruch-Jakimiuk - aktualna pracowniczka PMDK-u i m. in. doświadczona menedżerka kultury. Komisja, stosunkiem głosów 10:5, postawiła na drugą z wymienionych osób. Jednocześnie nie dopatrzono się uchybień formalnych u kandydatów.

PMDK to placówka oświatowa, więc dyrektorów wybiera się tu tak, jak w szkołach. W skład komisji konkursowej wchodzą zatem m.in. przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Zarząd Powiatu unieważnił jednak konkurs. Oficjalny powód: brak wśród przedłożonych dokumentów informacji na temat uzyskania przez Renatę Wawruch-Jakimiuk przygotowania pedagogicznego.

„W ocenie Zarządu Powiatu w Lubartowie przedłożenie przez Panią Renatę Wawruch-Jakimiuk aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczne z posiadaniem przygotowania pedagogicznego" - uzasadniono.

Sama zainteresowana twardo stoi na stanowisku, iż posiada odpowiednie wykształcenie i doświadczenie zawodowe, by kierować PMDK-iem. W związku z tym złożyła do Krzysztofa Komorskiego, wojewody lubelskiego, wniosek o uchylenie uchwały Zarządu Powiatu o unieważnieniu konkursu.

Najpierw urzędnicy wojewody wystąpili do starosty lubartowskiego o złożenie stosownych wyjaśnień i przedłożenie całości dokumentacji. Potem do wojewody wpłynęło też stanowisko w tej sprawie Lubelskiego Kuratora Oświaty w Lublinie.

- Lubelski Kurator Oświaty podtrzymuje decyzje podjęte przez komisję konkursową powołaną do wyłonienia kandydata na dyrektora Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie o dopuszczeniu do postępowania konkursowego Pani Renaty Wawruch-Jakimiuk. Lubelski Kurator Oświaty zgadza się ze stanowiskiem komisji konkursowej, która uznała, że ww. kandydatka złożyła wszystkie wymagane przepisami dokumenty i postanowiła o jej dopuszczeniu do postępowania konkursowego - informuje „Wspólnotę" Artur Pawłowski, rzecznik prasowy Lubelskiego Kuratora Oświaty.

Urzędnicy wojewody analizują całość dokumentacji zgromadzonej w sprawie. Wkrótce ma zapaść decyzja w kwestii zgodności z przepisami uchwały Zarządu Powiatu o unieważnieniu konkursu.

Dominik Smagała

Biegi sztafetowe w Lubartowie

Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Lubartowie zorganizował półfinał wojewódzki 9 października. Biegi rozgrywane były w kategoriach: Igrzyska Dzieci, Igrzyska Młodzieży Szkolnej. Licealiada.



Uczestniczki biegów sztafetowych

WYNIKI BIEGÓW:

Igrzyska Dzieci - Dziewczęta
1. SP Kamionka, op. Eliza Wiącek
2. SP nr 11 Puławy, op. Wojciech Białek
3. SP nr 3 Lubartów, op. Paweł Majcher
4. SP nr 10 Puławy, op. Jacek Magnuszewski
5. SP Karczmiska, op. Marcin Walczyk

Igrzyska Dzieci - Chłopcy
1. SP 6 Puławy, op. Maciej Jerzyna
2. SP 4 Lubartów, op. Dariusz Podleśny
3. SP Łucka, op. Katarzyna Dawidek
4. SP 10 Puławy, op. Andrzej Jędrys
5. SP Chodel, op. Anna Kwietniewska
6. SP Karczmiska, op. Tomasz Popiołek

Igrzyska Młodzieży Szkolnej - Dziewczęta
1. SP 2 Opole Lubelskie, op. Krzysztof Janoszczyk
2. SP Leszkowice, op. Zbigniew Wierzbicki
3. SP Kamionka, op. Eliza Wiącek
4. SP Karczmiska, op. Małgorzata Potocka - Jagodzińska
5. SP 5 Puławy, op. Maciej Jeżyna
6. SP 11 Puławy, op. Wojciech Białek

Igrzyska Młodzieży Szkolnej - Chłopcy
1. SP Firlej, op. Dariusz Trojak
2. SP Kamionka, op. Sławomir Szwargoliński
3. SP Poniatowa, op. Agnieszka Zakrzewska
4 SP Kluczkowice, op. Andrzej Rak
5. SP 11 Puławy, op. Andrzej Zgodziński
- SP 9 Puławy, op. Andrzej Burek

Licealiada - Dziewczęta
1. II LO Puławy, op. Martyna Majewska
2. II LO Lubartów, op. Michał Pacek
3. I LO Puławy, op. Piotr Leń
4. ZS 2 Lubartów, op. Joanna Góźdź

Licealiada - Chłopcy
1. OLL Dęblin, op. Krzysztof Goluch
2. ZS 2 Lubartów, op. Marek Kitliński
3. I LO Puławy, op. Piotr Leń
4. ZSZ 1 Dęblin, op. Artur Pacholski
5. ZST Puławy, op. Łukasz Kapcperek
6. II LO Lubartów, op. Arkadiusz Smolarz

Marcin Kusyk

Prawie 1,9 mln zł dla powiatu lubartowskiego

Umowę o dofinansowaniu dla powiatu podpisano 9 października w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie.

Powiat otrzymał dofinansowanie na przebudowę drogi powiatowej nr 1359L: Adamów – Krzówka.

- Powiat Lubartowski otrzymał środki z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (RFRD). Pieniądze pochodzą z oszczędności przetargowych w projektach, które wcześniej otrzymały dofinansowanie w ramach RFRD - informuje powiat. Całkowita wartość inwestycji to blisko 4,7 mln zł.

W podpisaniu umowy wzięli udział wojewoda lubelski Krzysztof Komorski, wicewojewoda lubelski Andrzej Maj, starosta lubartowski Jan Sławecki, członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego Sebastian Wysok oraz skarbnik powiatu lubartowskiego Elżbieta Remiszewska.

- Po uzyskaniu kolejnej puli środków z oszczędności RFRD, dofinansowanie zadania zostanie zwiększone do 50 proc. kosztów całej inwestycji - informuje powiat.

Marcin Kusyk

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego trafił szóstkę w LOTTO. Ile wygrał?

Szczęście miał gracz, który grał w LOTTO w gminie Serniki.

Szczęśliwy gracz zgarnął 8 462 577 zł, kupon wysłano w kolekturze w Nowej Woli 95A - podaje Lotto. To adres sklepu Gama. Szczęśliwe liczby to 10, 12, 29, 37, 39, 45. Zwycięzca trafnie wytypował liczby 4 października. Będzie musiał zapłacić 10 proc. podatku od wygranej.

Kto jest zwycięzcą - tego nie wiadomo. Wiemy natomiast, że we wsi i okolicy spekuluje się, kto może być szczęściarzem. Mówi się o namiętnym graczu w Lotto, któremu w końcu się poszczęściło. Inni przypuszczają, że wygraną niekoniecznie zgarnął mieszkaniec wsi, ale ktoś, kto przejeżdżał przez Nową Wolę, albo mieszkaniec którejś z sąsiednich wsi, który był tam akurat w dniu losowania i wytypował trafnie liczby. Niektórzy zazdroszczą zwycięzcy, pojawiają się komentarze, że tak duży przypływ pieniędzy to kłopot dla ich właściciela.

Druga wygrana padła w Warszawie. Tu szczęściarz wygrał taka samą kwotę.

Marcin Kusyk

Gmina Ostrówek: Potrącenie rowerzysty

Jak informuje OSP Leszkowice, do potrącenia rowerzysty przez samochód osobowy doszło w sobotę około godz. 19.09 w Leszkowicach. Na miejscu działały zastępy OSP Leszkowice, PSP Lubartów, OSP KSRG Ostrówek, ZRM, Policja.

- Działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia udzieleniu pomocy poszkodowanemu oraz współpraca z służbami - informuje OSP Leszkowice. Według informacji OSP KSRG Ostrówek poszkodowany rowerzysta został przewieziony do szpitala.

Marcin Kusyk

Wystawa obrazów Glorii Dalentki. Uczennica ZS 2 tworzy prawdziwe dzieła!



Publiczność na wernisażu prac Glorii

Gloria Dalentka to uczennica 4 klasy humanistyczno-psychologicznej. - Gloria swoją przygodę ze sztuką rozpoczęła w 2017 roku w pracowni „Art Chata". Pod okiem plastyków rozwijała różne techniki malarskie i rysunkowe, a od 2021 roku doskonali swój warsztat w „Lubelskim Instytucie Architektury i Sztuki", przygotowując się do wymarzonych studiów architektonicznych - informuje ZS 2.

2 października w ZS 2 otwarto wystawę prac Glorii Dalentki.

Marcin Kusyk



Gloria Dalentka przygodę ze sztuką rozpoczęła w 2017 roku w pracowni „Art Chata"

NEKROLOGI

Marek Trykacz
39 lat, zm. 1 października

Tomasz Ciemiński
47 lat, zm. 6 października

Krystyna Domin
78 lat, zm. 5 października

Daniel Filipiuk
35 lat, zm. 5 października

Lukasz Ozon
38 lat, zm. 10 października

Zofia Sztorc
71 latm zm. 7 października

eprasa.pl 70e9cf9e34

Przyłapany na gorącym uczynku.

Grozi mu 10 lat więzienia

Lubartowscy policjanci i funkcjonariusze Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie zatrzymali 50-latka, który składował niebezpieczne odpady. Teraz grozi mu do 10 lat więzienia.

Do zatrzymania doszło w poniedziałek, kiedy to funkcjonariusze ustalili, że w jednej z miejscowości na terenie powiatu lubartowskiego mogą być nielegalnie składowane „odpady klasyfikowane jako niebezpieczne". Tego samego dnia udali się pod wskazany adres i przyłapali sprawcę na gorącym uczynku.

- Zauważyli samochód ciężarowy, którego kierowca właśnie wysypywał odpady do dawnego wyrobiska po piachu. Na miejscu pracowała również koparka - czytamy w relacji policji. Wśród odpadów znajdowały się substancje uznawane za niebezpieczne dla środowiska - lepik, papa oraz wełna mineralna. W związku z tym zatrzymano 50-letniego mężczyznę. Teraz zatrzymany odpowie za składowanie odpadów niebezpiecznych w sposób niezgodny z przepisami, za co grozi mu nawet do 10 lat pozbawienia wolności.



Fot. Policja Lubartów

50-latek składował nielegalne odpady

Kacper Ciuksza

Dzikie zwierzęta na drogach. Zderzenia w powiecie lubartowskim

W ciągu kilkunastu godzin w powiecie doszło do dwóch zderzeń z dzikimi zwierzętami. Najpierw w gminie Serniki doszło do kolizji z łosiem, potem w gminie Firlej z sarną.

Jak informuje OSP KSRG Nowa Wola, do zderzenia doszło w Woli Sernickiej 7 października około godz. 19.42.

- Wprost pod przejeżdżający samochód marki Audi wtargnął łoś. Zwierzę padło na miejscu. Kierująca pojazdem, mieszkanka powiatu lubartowskiego, nie odniosła obrażeń - opisuje zdarzenie podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.



Fot. OSP KSRG Nowa Wola

Do zderzenia z łosiem doszło w Woli Sernickiej. Straż pożarna zabezpieczyła miejsce zdarzenia

Działania straży pożarnej to zabezpieczenie miejsca zdarzenia, odłączenie instalacji elektrycznej w pojeździe, zabezpieczenie pojazdu, kierowanie ruchem drogowym.

W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, OSP KSRG Nowa Wola, OSP Wola Sernicka, ZRM, Policja.

Kolejne zderzenie z dzikim zwierzęciem miało miejsce nad ranem 8 października.

- Do zdarzenia doszło po godzinie 3:00, na drodze wojewódzkiej nr 815. Tam, wprost pod przejeżdżający samochód marki Mazda, którym kierowała mieszkanka gminy Firlej, wtargnęła sarna. Kierująca wyszła ze zdarzenia bez obrażeń, natomiast zwierzę zginęło na miejscu. Policjanci sporządzili kartę zdarzenia drogowego - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Pożar domu w Kolechowicach

Pożar wybuchł 9 października kilkanaście minut przed północą.

Jak informuje mł. bryg. Sławomir Listosz z KP PSP Lubartów, paliło się poddasze z zabudowanym balkonem w domu w Kolechowicach. Pierwsze na miejscu były jednostki OSP, które gasiły pożar wodą, kierując ją na elewację i balkon. Pożar został ugaszony. W akcji brały udział zastępy OSP Ostrów Lubelski, OSP Jamy. OSP Rozkopaczew II, JRG Lubartów.

Marcin Kusyk



Fot. OSP Ostrów Lubelski

Akcja gaszenia pożaru w Kaznowie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Łęczna/ MALINEX		2 440,00 zł	z
Robotnik gospodarczy, Ludwin	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik operatora oczyszczalni ścieków, Milejów/ PGK	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik palacza, Milejów/ PGK	1	4 666,00 zł	u
Oligofrenopedagog, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Podzamcze/ Dajana	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	7 500,00 zł	u
Monter elektroniki samochodowej, Stara Wieś Kol.	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista do spraw wynagrodzeń, Lubartów	1	4 666,00 zł	u
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ Agrolubartów		30,5 zł/ godz.	z
Pracownik obsługi warsztatu mechanicznego, Lisów/ Woźniak	1	4 666,00 zł	u
Pracownik dozoru, Staroścn/ ARMA	1	4 666,00 zł	u
Pedagog szkolny, Lisów/ Woźniak	0,25	1 200,00 zł	u
Pracownik chlewni, Michów/ Amanowicz	1	6 760,00 zł	u
Opiekun podczas dowozu uczniów, Stary Uścimów/ Garden Service	0,5	2 600,00 zł	u
Kierowca autobusu, Stary Uścimów/ Garden Service	1	5 200,00 zł	u
Stolarz/ pomocnik budowlany, Maśluchy/ Skowronek	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z- umowa zlecenie

ASF ponownie w powiecie łęczyńskim – potwierdzone drugie ognisko w Spiczynie. Chodzi o dzika

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Łęcznej poinformował o stwierdzeniu drugiego ogniska afrykańskiego pomoru świń (ASF) u dzika padłego na terenie gminy Spiczyn w powiecie łęczyńskim. Informacja została opublikowana 10 października i mówi również o kolejnych zgłoszeniach dotyczących padłych dzików w tej okolicy.

W komunikacie wskazano na konieczność bezwzględnego przestrzegania zasad bioasekuracji w gospodarstwach utrzymujących świnie na terenie powiatu. Zalecono ograniczenie wejść osób postronnych do obiektów, kontrolę ruchu pojazdów i sprzętu oraz natychmiastowe zgłaszanie każdego przypadku znalezienia padłego dzika odpowiednim służbom.

Powiatowy Lekarz Weterynarii apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności i ścisłe stosowanie się do obowiązujących zasad, w tym natychmiastowe informowanie o każdym przypadku padłego dzika na terenie powiatu łęczyńskiego.

Ewa Jaszczak

LUB

eprasa.pl 70e9cf9e34

Wyścigi na hulajnogach, robi się groźnie

„Widziałem wyścig hulajnóg elektrycznych. Jechały tak szybko, że nie zdążyłem nawet wyjąć telefonu i tego nagrać” - pisze Czytelnik. Jaj na wyczyny użytkowników hulajnóg reaguje policja?

Jeden z naszych Czytelników zaobserwował niebezpieczne zjawisko: wyczyny użytkowników hulajnóg elektrycznych. „Jadąc znaną wylotową ulicą mojego miasta prowadzącą od CPNu w stronę pewnego jeziora zauważyłem coś czego jeszcze u nas nie widziałem. Wyścig hulajnóg elektrycznych. Nic by w tym nie było nowego ale jechały tak szybko, że nie zdążyłem nawet wyjąć telefonu i tego nagrać. Tak na moje oko 40 km/h. Nikt nie jechał ścieżką rowerową - jeden typ w kasku pędził pasem dla samochodów a drugi bez kasku pędził drugim przeciwnym pasem. Panowie zrobili wyścigi. Jak to się kiedyś skończy? Za nimi znaczna grupka hulajnóg w liczbie 5 sztuk, jechali ścieżką ale tylko jedna osoba miała kask. Oczywiście dwie dziewczyny na jednej hulajnodze to standard. Dodam, że częściej widzę 2 dziewczyny na hulajnodze niż 2 chłopaków” - pisze Czytelnik w liście do redakcji.

Upadek dziecka i zderzenie z samochodem

Czy policja odnotowuje niebezpieczne zdarzenia z udziałem użytkowników hulajnóg? Zapytaliśmy o to podkomisarz Jagodę Maj z KPP w Lubartowie.

- Policjanci reagują na każde zgłoszenie dotyczące popełnianych wykroczeń, także tych z udziałem użytkowników hulajnóg elektrycznych.

22 września br. odnotowaliśmy zdarzenie, w którym 10-letni chłopiec, poruszając się hulajnogą elektryczną- prawdopodobnie ze zbyt dużą prędkością, przewrócił się na drodze. Dziecko zostało przetransportowane do szpitala, a o sytuacji powiadomiono rodziców.

Drugie zdarzenie miało miejsce 26 września br. w Łucce, gdzie kierujący samochodem osobowym marki Fiat nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu hulajnogą elektryczną, doprowadzając do zderzenia. Czynności są prowadzone w kierunku wypadku - informuje podkomisarz Maj.

W lipcu w tej samej miejscowości na hulajnodze wywrócił się 14-latek. Jechał bez kasku. Z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala.



Podkomisarz Jagoda Maj

- Policjanci systematycznie prowadzą działania na rzecz bezpieczeństwa pieszych, niechronionych uczestników ruchu drogowego, rowerzystów oraz użytkowników hulajnóg. Organizowane są m.in. akcje takie jak Prędkość, czy Bezpieczny Pieszy, podczas których funkcjonariusze kontrolują sposób poruszania się wszystkich uczestników ruchu

Akcje i profilaktyka

Jakie działania prowadzi policja, żeby zmniejszyć zagrożenie?

- Policjanci systematycznie prowadzą działania na rzecz bezpieczeństwa pieszych, niechronionych uczestników ruchu drogowego, rowerzystów oraz użytkowników hulajnóg. Organizowane są m.in. akcje takie jak Prędkość, czy Bezpieczny Pieszy, podczas których funkcjonariusze kontrolują sposób poruszania się wszystkich uczestników ruchu. Duży nacisk kładziemy również na profilaktykę, funkcjonariusze prowadzą spotkania w szkołach podstawowych i średnich, gdzie omawiane są zasady bezpiecznego korzystania z dróg, w tym także rowerów i hulajnóg. Informacje i ostrzeżenia przekazujemy także poprzez stronę internetową i media społecznościowe, aby dotrzeć do jak najszerszej grupy odbiorców. Naszym celem jest ograniczanie ryzyka niebezpiecznych zdarzeń i budowanie świadomości o odpowiedzialnym korzystaniu z hulajnóg oraz innych środków transportu - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Marcin Kusyk

Uczennica II LO stypendystką Prezesa Rady Ministrów oraz Programu ZDOLNI



Natalia Rysiowska

- Natalia Rysiowska, uczennica klasy IIIa o profilu matematyczno-fizycznym II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie, otrzymała Stypendium Prezesa Rady Ministrów za wybitne osiągnięcia w roku szkolnym 2024/2025.

Wyróżnienie to przyznawane jest uczniom, którzy osiągają najwyższe wyniki w nauce oraz wykazują się szczególnymi uzdolnieniami i sukcesami edukacyjnymi - informuje II LO w Lubartowie. Została także stypendystką Programu ZDOLNI realizowanego w ramach przedsięwzięcia Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci.

Natalia Rysiowska to uczennica, która razem z kolegą z II LO Janem Lipskim opracowała eksperyment, przeprowadzony w kosmosie przez polskiego astronautę Sławosza Wiśniewskiego-Uznańskiego.

Marcin Kusyk

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

Skorzystaj z Nieodpłatnej Pomocy Prawnej, Nieodpłatnego Poradnictwa Obywatelskiego oraz Nieodpłatnej Mediacji w Powiecie Lubartowskim!

Nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie, w tym mediacja, przysługuje osobie uprawnionej, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej, w tym osobie fizycznej prowadzącej jednoosobową działalność gospodarczą niezatrudniającą innych osób w ciągu ostatniego roku.

Nieodpłatna Pomoc Prawna obejmuje:
Udzielanie informacji o obowiązujących przepisach prawa, wyjaśnianie przepisów prawa dotyczących konkretnej sytuacji osoby potrzebującej pomocy, wskazanie możliwych działań w ramach obowiązującego prawa, pomoc w sporządzaniu pism (z wyjątkiem pism procesowych w toczących się postępowaniach przygotowawczym, sądowym i sądowo-administracyjnym).

Nieodpłatne Poradnictwo Obywatelskie obejmuje:
Pomoc w rozwiązywaniu problemów życia codziennego, takich jak zadłużenie, sprawy rodzinne czy mieszkaniowe, w tym sporządzenie wspólnie z osobą uprawnioną planu działania i pomoc w jego realizacji. Pomoc zorientowana na rozwiązanie konkretnego problemu życiowego.

Nieodpłatna Mediacja obejmuje:
Poinformowanie o możliwości skorzystania z takiej metody rozwiązywania sporów, przeprowadzenie mediacji oraz innych formalności związanych z jej skorzystania.



Rejestracji na poradę można dokonać:
- telefonicznie pod nr.: **691 803 378**
- e-mailowo: **npp@powiatlubartowski.pl**

Lokalizacje punktów pomocy na terenie Powiatu Lubartowskiego

Punkt nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowany w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie, ul. Szaniawskiego 64, 21-100 Lubartów - od poniedziałku do piątku w godzinach 11:30-15:30.

Punkt nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowany w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, ul. Słowackiego 8, 21-100 Lubartów - od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30-11:30.

Punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowany w:
*Urzędzie Gminy w Michowie, ul. Rynek I 16, 21-140 Michów - poniedziałek w godzinach 12:30-16:30;
*Urzędzie Gminy w Jeziorzanach, ul. Rynek 22, 21-146 Jeziorzany - wtorek w godzinach 12:30-16:30;
*Domu Pomocy Społecznej w Kocku, ul. Kościuszki 1, 21-150 Kock - środa w godzinach 12:30-16:30;
*Urzędzie Gminy w Niedźwiadzie, Niedźwiada Kolonia 43, 21-104 Niedźwiada - czwartek w godzinach 12:30-16:30;
*Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim, ul. Unicka 5, 21-110 Ostrów Lubelski - piątek w godzinach 12:30-16:30.
Zadanie publiczne finansowane ze środków budżetu państwa przez Powiat Lubartowski.

Experto Pro Bono

LUB

eprasa.pl 70e9cf9e34

Energetyczny zryw: związki powołują komitet protestacyjno-strajkowy w GK Enea.

W Bogdance masówki

Organizacje związkowe działające w Grupie Kapitałowej Enea, w tym związkowcy z Bogdanki, utworzyły Komitet Protestacyjno -Strajkowy GK Enea. Jako bezpośredni impuls wskazują decyzje Zarządu Enea S.A. z 18 września, które – ich zdaniem – naruszyły zasady dialogu społecznego oraz bezpieczeństwo zatrudnienia w ramach grupy.

W „Akcie powołania Komitetu Protestacyjno-Strajkowego GK Enea" wskazano trzy decyzje zarządu, które stały się przyczyną protestu: wypowiedzenie obowiązującego układu zbiorowego pracy, odwołanie przedstawicieli pracowników z organów spółek zależnych oraz kontynuację procesu podziału Enea poprzez wydzielenie działalności handlowej.

- Kierownictwo próbuje nas podzielić i przeciwstawić „dobrych" pracowników niezrzeszonych „złym" związkowcom. Z tego, co wiemy, wzywa w tych komunikatach pracowników, by nie ulegali presji związków zawodowych. To jest, moim zdaniem, niepoważne. Pracownicy zrzeszeni i niezrzeszeni w związkach zawodowych są takimi samymi pracownikami. Dzielenie ludzi na lepszych i gorszych przypomina mi segregację rasową, która tutaj przybiera formę dyskryminacji części załóg. Przeciwstawiając jednych drugim, pracodawca próbuje zainicjować „nagonkę" na związki zawodowe, a ostatecznym celem ma być pozbawienie organizacji związkowych ich ustawowej roli. Jeśli mu się to uda, będzie mógł zarządzać spółkami wchodzącymi w skład Grupy Enea z pominięciem jakichkolwiek zasad dialogu społecznego. Dlatego stanowczy opór ze strony załogi jest dzisiaj tak ważny - mówi Mariusz Romańczuk, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność" LW „Bogdanka" S.A. w rozmowie z Solidarnością Górniczą.



- Stwierdzenie zarządzających, że sami nie rozumieją wszystkich zapisów obecnie obowiązującego układu zbiorowego pracy, bo jest to dokument tak skomplikowany, całkowicie ich dyskwalifikuje. Samo obowiązywanie układu w danej firmie stanowi zachętę dla potencjalnych pracowników, bo gwarantuje im stabilne warunki pracy - do tego są to warunki korzystniejsze niż gwarantowane przez kodeks pracy. Jeśli dojdzie do negocjacji, na pewno nie zgodzimy się na jakikolwiek dyktat. Obecnie przekaz jest „jednokierunkowy" - „pracodawca mówi, pracownik ma słuchać, a związki zawodowe nie powinny mieć nic do gadania". Takiej formuły nigdy nie zaakceptujemy - wyjaśnia Mariusz Romańczuk, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność" LW „Bogdanka" SA w rozmowie z Solidarnością Górniczą

Komitet zapowiedział prowadzenie sporu zbiorowego i negocjacji z pracodawcą, organizowanie akcji protestacyjnych – w tym pikiet i manifestacji – oraz przygotowanie ewentualnego strajku w przypadku braku reakcji zarządu. Wśród celów znalazła się także obrona praw pracowniczych i zabezpieczenie interesów załogi w procesach restrukturyzacyjnych.

Pod dokumentem podpisali się przedstawiciele kilkunastu organizacji związkowych, w tym przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Lubelskiego Węgla „Bogdanka" S.A. Związkowcy podkreślili, że decyzje centrali Enea – zwłaszcza wypowiedzenie układu zbiorowego oraz usunięcie reprezentacji pracowniczej – budzą obawy o stabilność zatrudnienia w całej grupie.

Komitet ma działać do momentu wycofania przez zarząd wypowiedzenia układu zbiorowego pracy, przywrócenia przedstawicieli pracowników do organów spółek zależnych, zaprzestania podziału spółki Enea oraz osiągnięcia porozumienia w ramach sporu zbiorowego.

Zapowiedziano manifestacje, 8 października odbyła się w Poznaniu przed siedzibą Enea S.A., a 14 października w Warszawie, przed Ministerstwem Aktywów Państwowych.

- Jako przedstawiciele załóg i organizacji, które utworzyły komitet protestacyjno-strajkowy, domagamy się odstąpienia od dotychczas podjętych decyzji, które uderzają w pracowników. - podsumowuje w Solidarności Górniczej Mariusz Romańczuk.

Protest w Poznaniu, u nas masówki

W czasie protestu górników w Poznaniu przed Wielkopolskim Urzędem Wojewódzkim 8 października równolegle odbyło się posiedzenie Zespołu Trójstronnego ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników w Warszawie. **W odczuciu związkowców zostało ono zerwane przez stronę rządową - podają media. Kolejne są zaplanowane.**

Przypomnijmy, że w reakcji na wypowiedzenie Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy u właściciela kopalni, **związkowcy wprowadzili w Bogdance strajk włoski.**

- Jeśli dziś dzieje się to w Enei, to jutro może stać się w Bogdance – alarmuje Mariusz Romańczuk, szef „Solidarności" w LWB. - Sama idea strajku włoskiego to postępowanie zgodnie z przepisami, m.in. kodeksem pracy i - w naszym przypadku - z prawem górniczym. To powinna być codzienność zakładu, więc będziemy przypominać załodze jak pracować bezpiecznie. Namawiamy do skrupulatnej pracy, bo gdy ktoś w pośpiechu pomija przegląd maszyny, idzie na skróty, by oszczędzić czas, to potem słyszy: „wina pracownika". Będziemy też przypominali, że w czasie czyszczenia ubrudzonego przenośnika, taśma nie może być w ruchu – tłumaczy Romańczuk. – Zarząd powinien być zadowolony z takiego podejścia – dodaje.

W tym tygodniu zaplanowano masówki związkowe w trzech polach kopalni: 15 października w Stefanowie, 16 października w Bogdance i 17 października w Nadrybiu.

Ewa Jaszczak

50 lat Lubelskiego Zagłębia Węglowego – historia i przyszłość górnictwa

W Lublinie odbyła się uroczysta konferencja poświęcona jubileuszowi 50-lecia Lubelskiego Zagłębia Węglowego (1975–2025).

Spotkanie pod hasłem „Historia i przyszłość" zgromadziło przedstawicieli świata nauki, administracji rządowej, samorządów, a także reprezentantów spółki Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A. i środowisk górniczych.

Wydarzenie rozpoczęło się koncertem Orkiestry Górniczej LW „Bogdanka". Uczestnicy wysłuchali dwóch sesji naukowych zatytułowanych „Historia i przyszłość", obejmujących zarówno refleksje nad pięćdziesięcioletnim dorobkiem Lubelskiego Zagłębia Węglowego, jak i dyskusje o wyzwaniach stojących przed górnictwem w obliczu transformacji energetycznej.



Uczestnikami konferencji byli m.in. samorządowcy z Powiatu Łęczyńskiego. Na zdjęciu w otoczeniu byłego prezesa kopalni Stanisława Stachowicza oraz zastępcy Teodora Kosiarskiego

Podczas obrad podkreślano znaczenie powstania kopalni Bogdanka w latach 70. XX wieku, które zapoczątkowało rozwój przemysłowy i społeczny całego regionu. Eksperci przypominali, że decyzja o budowie kopalni w 1975 roku była jednym z najważniejszych momentów w historii Lubelszczyzny, a sam zakład - dziś jeden z najnowocześniejszych w kraju - przez dekady zapewniał stabilne miejsca pracy i bezpieczeństwo energetyczne Polski.

W drugiej części konferencji debatowano nad przyszłością sektora wydobywczego, kierunkami modernizacji kopalni oraz koniecznością stopniowej transformacji energetycznej. Zwracano uwagę, że Lubelskie Zagłębie Węglowe ma potencjał, by pozostać ważnym elementem krajowej gospodarki, a jednocześnie rozwijać nowe kierunki działalności oparte na nowoczesnych technologiach i gospodarce niskoemisyjnej.

Zwieńczeniem konferencji był bankiet, podczas którego nie brakowało wspomnień, gratulacji i rozmów o przyszłości Lubelskiego Zagłębia Węglowego, który od pół wieku stanowi ważny filar gospodarki Lubelszczyzny i całego kraju.

Uczestnikami konferencji byli m.in. samorządowcy z Powiatu Łęczyńskiego. Na zdjęciu w otoczeniu byłego prezesa kopalni Stanisława Stachowicza oraz zastępcy Teodora Kosiarskiego.

Grzegorz Kuczyński

LUB

eprasa.pl 70e9cf9e34

„A gdzie w tym wszystkim dobro naszych dzieci?”. Gorąca debata wokół szkoły w Karmanowicach

Wracamy do tematu szkoły podstawowej w Karmanowicach. Decyzja o przekształceniu Szkoły Podstawowej w Karmanowicach w placówkę trzyklasową i uruchomieniu w jej budynku żłobka wywołała stanowczy sprzeciw rodziców uczniów. Choć władze gminy Wąwolnica tłumaczą projekt względami ekonomicznymi i demografią, mieszkańcy pytają: „a gdzie w tym wszystkim dobro naszych dzieci?”. We wtorek, 7 października podczas posiedzenia Komisji Spraw Społecznych i Oświaty, emocje sięgnęły zenitu.



Fot.Jakub Majchrzak

Wydarzenie zgromadziło liczną publiczność



Fot.Jakub Majchrzak

Posiedzenie Komisji Spraw Społecznych i Oświaty

Temat planowanej reorganizacji szkoły podstawowej w Karmanowicach od kilku tygodni budzi ogromne emocje wśród lokalnej społeczności. Gmina Wąwolnica zapowiedziała, że zamierza ograniczyć działalność placówki do klas 1–3, a w pozostałej części budynku uruchomić żłobek. Zdaniem władz, taki ruch to konieczność dyktowana kurczącym się budżetem oraz spadającą liczbą uczniów.

Rodzice nie kryją jednak oburzenia i sprzeciwu wobec tego pomysłu. Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Spraw Społecznych i Oświaty pojawiło się wiele głosów krytycznych.

– Tutaj, w tym przypadku, dzieci zostały przedstawione jako cyferki – komentowali. Wielu z nich wyraziło gotowość do nieposyłania swoich dzieci do szkoły w Wąwolnicy, do której miałyby być przeniesione klasy 4–8 karmanowickiej szkoły.

Sprzeczności w argumentacji?

Rodzice zwracali uwagę na rzekomą sprzeczność w argumentacji władz. Z jednej strony, samorząd powołuje się na kryzys demograficzny i malejącą liczbę uczniów w szkole, z drugiej – planuje otwarcie nowej placówki opiekuńczej, licząc na odpowiednie zainteresowanie ze strony rodziców najmłodszych dzieci.

– Skoro dzieci w szkole ubywa, skąd pewność, że znajdą się chętni do żłobka? – pytali mieszkańcy.

Pojawiły się też głosy, że niektóre dzieci, zwłaszcza te z trudniejszym bagażem doświadczeń, lepiej odnajdują się w mniejszych placówkach. Taką opinię wyraziła m.in. siostra zakonna z pobliskiego Domu dla Dzieciaków, która podkreśliła, że dzieci pozostające pod ich opieką są celowo kierowane do mniejszych szkół, takich jak ta w Karmanowicach, gdzie panuje bardziej kameralna atmosfera i łatwiej o indywidualne podejście.

Groźby referendum i secesji

Podczas spotkania padły także radykalne deklaracje. Mieszkańcy Karmanowic i Celejowa zasugerowali, że w przypadku podjęcia decyzji o reorganizacji szkoły, rozważą działania zmierzające do wyłączenia swoich miejscowości z gminy Wąwolnica. Pojawiły się również sugestie, że burmistrz może zostać zmuszony do zmierzenia się z wnioskiem o referendum w sprawie odwołania.

Niektórzy radni zadali pytanie, czy możliwe byłoby wygospodarowanie miejsca na żłobek w budynku szkoły bez ingerencji w dotychczasowy układ klasowy. Odpowiedź ze strony władz była negatywna – z ich wyliczeń wynika, że taka możliwość nie istnieje, a miejsca na to tam nie ma. Rodzice jednak nie są przekonani.

– Dlaczego nie rozważa się alternatyw? – pytali.

Kolejność decyzji pod znakiem zapytania

Wątpliwości wzbudził też fakt, że władze gminy już rozpoczęły starania o pozyskanie dofinansowania na żłobek, mimo że radni formalnie nie podjęli jeszcze decyzji w tej sprawie. Zdaniem niektórych uczestników spotkania, stawia to samorząd w niezręcznej sytuacji i rodzi pytania o transparentność całego procesu.

Napięcia w społeczności

Rodzice obawiają się, że ewentualna reorganizacja może prowadzić do podziałów i napięć między miejscowościami w gminie.

Cała sprawa pokazuje, jak delikatny i złożony jest temat lokalnej oświaty, szczególnie w mniejszych gminach, gdzie każda decyzja odciska silne piętno na społeczności. Władze i mieszkańcy stoją teraz przed koniecznością znalezienia rozwiązania, które pozwoli pogodzić względy finansowe z dobrem dzieci i głosem lokalnej wspólnoty.

Czy dojdzie do kompromisu? A może przed nami gorąca kampania referendalna? Jedno jest pewne – sprawa szkoły w Karmanowicach będzie jeszcze długo rozgrzewać emocje, a my będziemy do tego tematu wracać.

Jakub Majchrzak

PUL

Kto zostanie nowym prezesem puławskich Azotów?

Rada Nadzorcza Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. ogłosiła nabór na stanowisko Prezesa Zarządu spółki. To pokłosie odwołania dotychczasowego szefa Huberta Kamoli z Zarządu Grupy Azoty i jego jednoczesna rezygnacja ze stanowiska prezesa „Puław” Czas na złożenie aplikacji mija 21 października.

W poniedziałek, 22 września Rada Nadzorcza Grupy Azoty do zarządu spółki powołała Artura Chołody, który zastąpił na stanowisku odwołanego Huberta Kamolę. Tego samego dnia Kamola zrezygnował z funkcji prezesa Grupy Azoty Puławy.

Z kolei w czwartek, 25 września Rada Nadzorcza Spółki podjęła kolejną uchwałę - w sprawie powierzenia Wiceprezes Zarządu „Puław” Katarzynie Stasiak funkcji pełniącej obowiązki Prezesa Zarządu Grupy Azoty Puławy. Funkcję będzie pełnić do momentu powołania nowego prezesa w postępowaniu kwalifikacyjnym.

To właśnie wystartowało. Kto może ubiegać się o to stanowisko?

Wymagany jest m.in. co najmniej pięcioletni staż pracy oraz minimum trzyletnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych, samodzielnych lub w ramach działalności gospodarczej.Co istotne, kandydaci nie mogą jednocześnie pełnić funkcji w partiach politycznych, być ich pracownikami ani zajmować stanowisk w zakładowych organizacjach związkowych działających w Grupie Azoty lub jej spółkach zależnych. Niedopuszczalny jest także konflikt interesów wobec działalności spółki.

Władze spółki czekają na aplikacje do 21 października do godziny 12 w Biurze Zarządu spółki (al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13, 24-110 Puławy). Rozmowy kwalifikacyjne z osobami, które spełnią warunki formalne, przewidziano na 27 października. Co ciekawe nowo wybrany prezes funkcję będzie pełnił tylko do końca roku, bo właśnie wtedy kończy się kadencja obecnego zarządu spółki. Po nowym roku kolejne postępowanie, które wyłoni nowy zarząd spółek Grupy Azoty.

Marta Pietroń

Pobiegli, żeby mu pomoc, a potem wezwali policję



Fot.KPP Puławy

Kierowca Iveco zjechał do rowu. 63-latek wydmuchał ponad 2 promile

Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał 63-latek z Gminy Puławy, który wjechał samochodem do rowu.

Do zdarzenia doszło w minioną środę 8 października w Skowieszynie w Gminie Końskowola. Nagle dostawcze Iveco zjechał do rowu. Przypadkowe osoby, które widziały, co się stało, pobiegły kierowcy na pomoc. Ten z trudem wysiadł z pojazdu i chwiejnym krokiem zaczął się oddalać. Ale świadkowie zabrali mu kluczyki, zapobiegli ucieczce i wezwali policję. Gdy na miejsce dotarł patrol, w ruch poszedł alkomat.

- Badanie wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Trafił do policyjnego aresztu. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy, a gdy wytrzeźwiał, przedstawili mu zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz spowodowania kolizji drogowej - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl 70e9cf9e34

Marek Krakowski wraca do gry. Opolskie Centrum Kultury ma nowego dyrektora

Nowe rozdanie w Opolskim Centrum Kultury. Na stanowisku dyrektora instytucji pojawił się Marek Krakowski – człowiek z przeszłością równie barwną, co kontrowersyjną. Zastąpił Małgorzatę Borowiak, która pozostaje w instytucji jako jego zastępczyni.



Marek Krakowski został nowym dyrektorem Opolskiego Centrum Kultury w Opolu Lubelskim. Pracę rozpoczął w tym tygodniu

Decyzją burmistrza Sławomira Plisa stanowisko dyrektora Opolskiego Centrum Kultury objął Marek Krakowski – doświadczony menedżer kultury, były szef m.in. Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Jak podkreśla urząd, wybór był podyktowany jego bogatym dorobkiem zawodowym, kompetencjami zarządczymi i znajomością realiów samorządowych instytucji kultury.

Borowiak zastępcą

Nowy dyrektor ma kontynuować sprawdzone działania OCK i rozwijać ofertę programową, w tym współpracę z lokalnym środowiskiem artystycznym oraz otwarcie na nowych odbiorców. Burmistrz zapowiada, że zmiana ma charakter rozwojowy, a nie rewolucyjny – w instytucji pozostaje także dotychczasowa dyrektor, Małgorzata Borowiak, która obejmie funkcję zastępcy.

W planach nowego kierownictwa jest usprawnienie organizacji pracy, poszukiwanie dodatkowych źródeł finansowania i wprowadzanie nowych inicjatyw kulturalnych, które uzupełnią dotychczasowe projekty. Pierwszym zadaniem Krakowskiego będzie poznanie specyfiki instytucji i wspólne z zespołem wyznaczenie kierunków dalszego rozwoju.

Powrót zawodowego menedżera

Krakowski to postać dobrze znana w środowisku kultury. Z jednej strony: menedżer kultury, który zna mechanizmy działania instytucji publicznych jak własną kieszeń. Z drugiej: postać, której nazwisko pojawiało się w nagłówkach nie tylko działów kulturalnych, ale też newsowych, szczególnie w kontekście jego krótkiego i głośnego epizodu w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Karuzela stanowisk

Rozpoczął ją w samorządzie lokalnym i administracji: był sekretarzem powiatu w Puławach, dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Niedrzwicy Dużej, szefem biura poselskiego posła PiS Krzysztofa Michałkiewicza. W latach 2016-2019 kierował Pionem Kapitału Ludzkiego w Poczcie Polskiej, a później został zastępcą dyrektora Zarządu Nieruchomości Wojewódzkich w Urzędzie Marszałkowskim.

Wiosną 2019 r. objął stanowisko dyrektora CSK, by po kilku miesiącach odejść – w atmosferze zwolnień, napięć i medialnego zamieszania. Powrócił tam jednak jeszcze raz – w grudniu 2023 r., by kilka miesięcy później - w lutym br. - znów odejść.

Agnieszka Gołębiowska

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Marek Krakowski to zdaniem wielu wybór odważny. Świadczą o tym m.in. liczne komentarze Czytelników, jakie pojawiły się na naszym facebooku:

Jurek:
Sami. Kolesie.
Piotr:
Tragedia, ludzie, co wy robicie, pogońcie, nawet nie pytajcie, skąd i dlaczego... zagorzały pisowiec...
Bronisława:
Kto go tu mianował?
Kamila:
Nasz włodarz, tylko po co ogłaszał nabór. Pięknie się popisał, ale niebawem będą wybory. Będziemy pamiętać i rozliczymy radę i burmistrza z podjętych decyzji.
Wiesława:
Skoro Pani Borowiak jest jako zastępca, może dajmy szansę i poczekajmy na efekty i komentarze.

Rozmowa z burmistrzem Sławomirem Plisem

Zapytaliśmy burmistrza miasta, Sławomira Plisa, co skłoniło go do takiego wyboru – i jakie nadzieje wiąże z nowym dyrektorem OCK.

Co zdecydowało o wyborze właśnie tego kandydata na stanowisko dyrektora Opolskiego Centrum Kultury?
- Decyzja o powierzeniu funkcji dyrektora panu Markowi Krakowskiemu wynikała przede wszystkim z jego bogatego doświadczenia zawodowego i udokumentowanych osiągnięć w zarządzaniu instytucjami kultury. Pan Krakowski pełnił wcześniej funkcje kierownicze w kilku znaczących ośrodkach kulturalnych, w tym na stanowisku Dyrektora Centrum Spotkania Kultur - jednej z najbardziej prestiżowych instytucji tego typu w kraju. Takie doświadczenie daje gwarancję kompetentnego i zrównoważonego kierowania Opolskim Centrum Kultury.

Jakie kryteria były najważniejsze przy wyborze nowego dyrektora – doświadczenie, wizja rozwoju, kompetencje menedżerskie?
- Wszystkie te elementy miały znaczenie, ale szczególną wagę przywiązano do doświadczenia menedżerskiego oraz umiejętności skutecznego łączenia zarządzania z rozumieniem potrzeb środowiska kulturalnego. Ważna była również znajomość specyfiki pracy instytucji samorządowych i umiejętność budowania zespołu wokół wspólnych celów rozwojowych.

Jakie oczekiwania ma Pan wobec nowego dyrektora OCK?
- Oczekujemy przede wszystkim kontynuacji dobrych praktyk, które już funkcjonują w OCK oraz dalszego rozwoju oferty programowej. Zależy nam na usprawnieniu funkcjonowania instytucji, wzmocnieniu współpracy z lokalnym środowiskiem artystycznym i otwarciu na nowe grupy odbiorców.

Czy możemy spodziewać się zmian w funkcjonowaniu instytucji – nowych wydarzeń, projektów, sposobu współpracy z mieszkańcami?
- Zmiana na stanowisku dyrektora ma charakter rozwojowy. Z pewnością pojawią się nowe inicjatywy i projekty wynikające z doświadczeń oraz kontaktów zawodowych pana Marka Krakowskiego, ale będą one stanowiły naturalne uzupełnienie dotychczasowych działań OCK. Ciągłość programowa zostanie zachowana, o czym świadczy również fakt, że dotychczasowa pani dyrektor pozostaje w instytucji jako zastępca dyrektora.

Jak Pan ocenia dotychczasową działalność OCK – co warto kontynuować, a co wymaga zmian?
- Opolskie Centrum Kultury ma ugruntowaną pozycję i bogaty dorobek, który należy pielęgnować. Wiele dotychczasowych przedsięwzięć zasługuje na kontynuację. Nowe kierownictwo skoncentruje się głównie na optymalizacji procesów organizacyjnych oraz na poszukiwaniu nowych źródeł finansowania projektów kulturalnych, co pozwoli jeszcze pełniej realizować misję instytucji.

Jakie atuty wyróżniają nowego dyrektora spośród innych kandydatów? Czy zna Pan jego dotychczasowy dorobek artystyczny lub menedżerski?
- Pan Marek Krakowski to menedżer kultury z imponującym dorobkiem. Jego praca w Centrum Spotkania Kultur, jak i w innych instytucjach o podobnym profilu, pokazuje umiejętność skutecznego zarządzania dużymi zespołami, rozwijania współpracy z partnerami zewnętrznymi i tworzenia wydarzeń na wysokim poziomie artystycznym. Te atuty z pewnością będą cenne w kierowaniu OCK.

Jakie pierwsze zadania stoją przed nowym dyrektorem?
- Na początku najważniejsze będzie poznanie specyfiki instytucji od wewnątrz i wspólne z zespołem wypracowanie kierunków dalszego rozwoju. Celem nadrzędnym jest płynne przejęcie obowiązków i zapewnienie ciągłości działań programowych oraz organizacyjnych

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik biurowy/ handlowiec, Sieprawice/ MOTODLEW		4 666,00 zł	z
Psycholog, Matczyn/ DPS	1	5 250,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Dociepleniowiec, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Czerniejów/ Agro – Pal	1	4 666,00 zł	u
Sprzątacz stacji kolejowych, Niedrzwica Duża		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Dębina/KAPRBUD		30,5 zł/godz.	z
Pomoc kuchenna, Tomaszewice Kol.	1	4 800,00 zł	u
Kierowca kat. B, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Ćmiłów/ ORA VIA	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Prawiedniki / JETJOB		32 zł/godz.	z
Nauczyciel EDB, Miłocin		260,00 zł	u
Stolarz – pomocnik, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Piekarz, Lublin/ Społem	1	5 600,00 zł	u
Szwaczka, Lublin/ Dar – Tex	1	4 666,00 zł	u
Mechanik/ elektromechanik, Lublin/ PSZCZÓŁKA	1	6 500,00 zł	u
Sprzedawca, Lublin/ Auchan	1	4 670,00 zł	u
Podinspektor w dziale windykacji, Lublin	1	4 840,00 zł	u
Kierowca samochodu do 3,5T, Lublin/ Społem	1	4 800,00 zł	u
Stylistka rzęs, Lublin	0,5	2 333,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Lublin/ Moje Przedszkole	1	5 500,00 zł	u
Informatyk, Lublin/ Wojskowe Biuro Emerytalne	0,5	3 200,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/ ZIM	1	6 400,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/ RZI	1	7 240,00 zł	u
Deratyzator, Lublin/ Centrus	1	4 666,00 zł	u
Spawacz, Lublin	1	6 600,00 zł	u
Doradca klienta, Lublin	1	4 800,00 zł	u
Inspektor do spraw budowlanych, Lublin/ SM im. Nałkowskich	1	6 000,00 zł	u
Ratownik wodny, Lublin/ SP nr 30	1	4 870,00 zł	u
Inżynier robót sanitarnych – kierownik budowy, Lublin/ KLIMAR	1	8 500,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Wypadek motocyklisty w Sobieszynie-Brzozowej

4 października na drodze gruntowej w Sobieszynie-Brzozowej doszło do wypadku 40-letniego motocyklisty na drodze gruntowej.



40-letni mężczyzna został przewieziony śmigłowcem LPR do szpitala

Na miejsce przybył śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z ratownikiem medycznym, który po udzieleniu pomocy przetransportował poszkodowanego do placówki medycznej.

Wiadomo, że motocyklista był trzeźwy, miał uprawnienia do kierowania tego typu pojazdami i kask ochronny.

W akcji uczestniczyły zastępy Komendy Powiatowej PSP w Rykach oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z Sobieszyna i Zosina. Na miejscu obecny był również patrol policji, który zabezpieczał teren i kierował ruchem.

mp

WSP

eprasa.pl 70e9cf9e34

155 mm to uniwersalny dla wojsk NATO kaliber amunicji artyleryjskiej, wykorzystywanej w haubicach i armatohaubicach

Fabryka zbrojeniowa za (prawie) miliard. „To miasto zasługuje na taką inwestycję"

29 października - to ma być wyjątkowa data w historii Kraśnika, ale też i regionu. To wtedy zostanie wmurowany kamień węgielny pod rozbudowę fabryki amunicji w tym mieście. Chodzi o niemal miliard złotych. - Można to porównać do inwestycji z czasów Centralnego Okręgu Przemysłowego - mówi wicewojewoda Andrzej Maj.



Andrzej Maj,
wicewojewoda lubelski
- To będzie największa fabryka w Europie tego typu elementów

Firma MESKO S.A. już teraz produkuje w Kraśniku korpusy do pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm. Dzięki gigantycznemu rządowemu dofinansowaniu, wynoszącemu 887,2 mln zł, fabryka ma zostać znacznie rozbudowana i unowocześniona.

- Można to porównać do inwestycji z czasów Centralnego Okręgu Przemysłowego. Trudno w ogóle wyobrazić sobie takie pieniądze... To wspaniała informacja dla województwa lubelskiego. Najważniejsze, że udało się dowieźć to do tego momentu, bo konkurencja była duża. Szczególnie województwo podkarpackie zabiegało o takie przedsięwzięcie. Tymczasem fabryka powstanie w Kraśniku, który zasługuje na taką inwestycję. To miasto ma kłopoty w ostatnich latach i potrzebuje takiego impulsu. Będą nowe miejsca pracy dla ludzi z wysokimi kompetencjami, bo to będzie bardzo nowoczesna fabryka - mówi Andrzej Maj, wicewojewoda lubelski, prywatnie wywodzący się właśnie z powiatu kraśnickiego.

O przyznaniu dofinansowania od Ministerstwa Aktywów Państwowych informowaliśmy już w lipcu br. Teraz czas na pierwsze działania. 29 października zostanie wmurowany kamień węgielny pod rozbudowę fabryki MESKO S.A. w Kraśniku. Firma wykupiła część terenów po byłej Fabryce Łożysk Tocznych, niegdyś jednego z większych zakładów produkcyjnych w regionie, zatrudniającego kilka tysięcy pracowników.

W ramach inwestycji powstanie m.in. hala z nowoczesną linią technologiczną.

- To będzie największa fabryka w Europie tego typu elementów - zaznacza wicewojewoda.

Pierwsze korpusy z nowych linii mają schodzić w trzecim kwartale 2027 roku. Fabryka ma produkować rocznie 150 tys. sztuk korpusów do pocisków kalibru 155 mm.

Pieniądze, które dostanie m.in. MESKO S.A., to element dofinansowania, jakie otrzymała Polska Grupa Zbrojeniowa, czyli grupa kapitałowa skupiająca kilkadziesiąt zakładów przemysłowych, obiektów serwisowych i ośrodków badawczych kluczowych dla polskiego przemysłu obronnego. Cała wartość wspomnianego dofinansowania to 2,4 mld zł.

155 mm to uniwersalny dla wojsk NATO kaliber amunicji artyleryjskiej, wykorzystywanej w haubicach i armatohaubicach.

Dominik Smagała

Powiat opolski: 19-latka zjechała do rowu



Fot.Policja

Auto zatrzymało się w rowie

Groźne zdarzenie w Karczmiskach. 19-letnia kierująca audi na zakręcie straciła panowanie nad pojazdem. Samochód wjechał do przydrożnego rowu zatrzymując się w gęstwinie krzewów.

Do zdarzenia doszło w piątek, 10 października, po południu w miejscowości Karczmiska na drodze powiatowej w kierunku Wilkowa. Z ustaleń policjantów wynika, że kierująca audi, 19-letnia mieszkanka gminy Karczmiska nie dostosowała prędkości do panujących warunków drogowych.

Na zakręcie straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do przydrożnego rowu po przeciwnej stronie drogi. Samochód kobiety zatrzymał się w rowie w gęstwinie krzewów. Na szczęście 19-latka nie odniosła obrażeń i nie wymagała hospitalizacji. Kierująca była trzeźwa.

GR

Śmiertelne potrącenie w Lubartowie. Mężczyzna zginął na torach

Według podkomisarz Jagody Maj po godz. 19.30 doszło do potrącenia mężczyzny przez szynobus linii Lublin - Łuków. do potrącenia osoby na torach przez szynobus doszło o godz. 19.36. Stało się to w pobliżu kładki, naprzeciw blaszanych garaży przy ul. 3 Maja. W akcji brały udział dwa zastępy JRG Lubartów, zastęp OSP Nowodwór, dwa zespołu ratownictwa medycznego, policja.

- Mężczyzna znajdował się na torowisku. Pomimo prowadzonej reanimacji 34-letni mieszkaniec Lubartowa zmarł - informuje podkomisarz. Maj. Decyzją prokuratora ciało zmarłego zostało zabezpieczone do sekcji zwłok.

- Maszynista był trzeźwy. Podróżujący pociągiem pasażerowie nie odnieśli obrażeń. Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają wszystkie okoliczności tego tragicznego zdarzenia - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Marcin Kusyk

Groził śmiercią kobiecie. Areszt



42-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który groził śmiercią kobiecie, został zatrzymany i decyzją sądu tymczasowo aresztowany. Mężczyzna spędzi najbliższe trzy miesiące w izolacji

Dzięki szybkiej reakcji policjantów z Dęblina i sprawnie przeprowadzonemu dochodzeniu, 42-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który groził śmiercią kobiecie, został zatrzymany i decyzją sądu tymczasowo aresztowany.

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Rykach, do komisariatu w Dęblinie zgłosiła się kobieta, która poinformowała funkcjonariuszy, że znany jej mężczyzna groził jej pozbawieniem życia. Sytuacja była na tyle poważna, że kobieta realnie obawiała się spełnienia gróźb.

- Policjanci potraktowali sprawę priorytetowo. Kryminalni, działając pod nadzorem prokuratora, szybko zebrali materiał dowodowy, który potwierdził zasadność zarzutów. Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie - przekazał asp. Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Sąd go aresztował na trzy miesiące. Zatrzymany usłyszał zarzuty kierowania gróźb karalnych, za co grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

mp

22-latek pędził w terenie zabudowanym. Stracił prawo jazdy



Fot.KPP Opole Lubelskie

Kierowcy odebrano prawo jazdy na trzy miesiące, a do tego będzie musiał zapłacić spory mandat w wysokości 1300 złotych. Ponadto na jego konto trafiło aż 13 punktów karnych

22-latek z powiatu puławskiego musiał pożegnać się z prawem jazdy i otrzymał spory mandat. Wszystko dlatego, że pędził w terenie zabudowanym w powiecie opolskim.

Policjanci opolskiej drogówki w sobotę zatrzymali 22-letniego kierowcę samochodu marki Hyundai w miejscowości Zaborze w powiecie opolskim. Młody mężczyzna z powiatu puławskiego pędził w terenie zabudowanym z prędkością aż 103 km/h. Miało to dla niego fatalne skutki. 22-latek przekroczył dozwoloną prędkość o ponad 50 km/h. Kierowcy odebrano prawo jazdy na trzy miesiące, a do tego będzie musiał zapłacić spory mandat w wysokości 1300 złotych. Ponadto na jego konto trafiło aż 13 punktów karnych.

Kacper Ciuksza

Groźny wypadek na DK-48. Jedna osoba w szpitalu



Na skutek zderzenia obrażeń ciała doznała 60-letnia pasażerka renault, która została przetransportowana do szpitala

10 października na drodze krajowej nr 48 w miejscowości Białki Górne w powiecie w zderzeniu dwóch samochodów osobowych poszkodowana została jedna osoba.

Jak informuje aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP w Rykach, zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło tuż po godzinie 16:00.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 22-letni kierujący pojazdem marki Audi, mieszkaniec powiatu łukowskiego, podczas wykonywania manewru skrętu w lewo na skrzyżowaniu, nie zachował należytej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu z naprzeciwka pojazdowi marki Renault. Za jego kierownicą siedział 56-letni mieszkaniec Warszawy - przekazuje rzecznik.

60-letnia pasażerka renault została przetransportowana do szpitala.

mp

WSP

eprasa.pl 70e9cf9e34

Napad na 23-latka w gminie Wilków! Ośmiu mężczyzn zatrzymanych – w ruch poszły kije i kastet!



Fot. KPP Opole Lubelskie

W wyniku intensywnych działań ustalono i zatrzymano wszystkich ośmiu uczestników napadu


Fot. KPP Opole Lubelskie

W ruch poszły niebezpieczne przedmioty – auto zostało poważnie zniszczone, a napastnicy grozili młodemu mężczyźnie, żądając zwrotu pieniędzy

POWIAT OPOLSKI:
Wstrząsające sceny rozegrały się w nocy z 28 na 29 września w jednej z miejscowości w gminie Wilków w powiecie opolskim.

Ośmiu mężczyzn w wieku od 19 do 41 lat podjechało pod posesję znanego im 23-latka, po czym zaatakowało jego samochód. W ruch poszły niebezpieczne przedmioty – auto zostało poważnie zniszczone, a napastnicy grozili młodemu mężczyźnie, żądając zwrotu pieniędzy. Jeden z nich miał przy sobie przedmiot przypominający broń palną.

Na szczęście 23-latkowi nic się nie stało – zdołał odjechać z miejsca zdarzenia. Jego relację potwierdziło nagranie wideo, które sam zarejestrował telefonem komórkowym.

Do akcji natychmiast wkroczyli kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. W wyniku intensywnych działań ustalono i zatrzymano wszystkich ośmiu uczestników napadu. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu.

- Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału zatrzymani w Prokuraturze Rejonowej w Opolu Lubelskim usłyszeli zarzuty usiłowania wspólnie i w porozumieniu wymuszenia rozbójniczego poprzez uszkodzenie BMW oraz kierowania wobec 23-latka groźby zamachu na jego życie i zdrowie w celu zwrotu pieniędzy. Pokrzywdzony oszacował wartość strat na kwotę 20 000 złotych - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec sześciu sprawców – w wieku 19, 20, 23, 37 i 41 lat – tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy. Dwóch 19-latków pozostanie pod dozorem policji, z zakazem opuszczania miejsca zamieszkania i kontaktowania się z pokrzywdzonym.

Za popełnione czyny zatrzymanym grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos z opolskiej komendy – zdecydowane działania funkcjonariuszy pozwoliły na szybkie ujęcie sprawców i zapobiegły dalszym eskalacjom przemocy.

Agnieszka Gołębiowska

Awantura pod sklepem. Pijany 38-latek znieważył policjantów i szarpał funkcjonariusza

POWIAT OPOLSKI:
Dramatyczne sceny rozegrały się w minioną niedzielę, 5 października przed jednym z dyskontów spożywczych w Opolu Lubelskim.



Fot. KPP Opole Lubelskie

38-latek, zamiast podziękować za reakcję przechodniów i policjantów, wulgarnie ich znieważył, a następnie zaatakował jednego z funkcjonariuszy, szarpiąc go za mundur

Policjanci zostali wezwani na miejsce po zgłoszeniu, że przed sklepem leży mężczyzna, który może potrzebować pomocy. Kiedy przybyli mundurowi, szybko okazało się, że zamiast pomocy – potrzebna będzie interwencja.

Leżący przed sklepem 38-latek z województwa mazowieckiego był kompletnie pijany. Zamiast jednak podziękować za reakcję przechodniów i policjantów, mężczyzna wulgarnie ich znieważył, a następnie zaatakował jednego z funkcjonariuszy, szarpiąc go za mundur.

Jakby tego było mało, w trakcie rozmów ze świadkami wyszło na jaw, że chwilę wcześniej, mimo spożytego alkoholu, miał kierować samochodem.

- W rozmowie ze świadkami policjanci ustalili, iż mężczyzna uczestniczył w uroczystości weselnej w pobliskim lokalu, w trakcie której miał kierować również samochodem Audi znajdując się w stanie nietrzeźwości - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Badanie alkomatem potwierdziło przypuszczenia – 38-latek miał w organizmie prawie promil alkoholu. Został natychmiast zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

W poniedziałek, 6 października mężczyzna usłyszał zarzuty znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Grozi mu kara nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Groźne zderzenie w Brzozowej! 81-latek wymusił pierwszeństwo


Fot. KPP Opole Lubelskie

Kierowca Forda nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu i doprowadził do zderzenia z innym Fordem

POWIAT OPOLSKI:
Nieostrożność i chwila nieuwagi mogły zakończyć się tragedią.

W niedzielę, 5 października w miejscowości Brzozowa w gminie Wilków doszło do groźnego wypadku. 81-letni kierowca Forda, mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu i doprowadził do zderzenia z innym Fordem, którym kierował 55-letni mieszkaniec gminy Łaziska.

Siła uderzenia była na tyle duża, że pasażerka jednego z aut oraz 55-latek trafili do szpitala, gdzie pozostali na obserwacji. Na szczęście życiu uczestników zdarzenia nie zagraża niebezpieczeństwo. Policjanci z opolskiej drogówki ustalili, że obaj kierowcy byli trzeźwi.

Agnieszka Gołębiowska

Jechał na haju przez Opole Lubelskie! Wpadł w ręce policji

W ręce opolskich funkcjonariuszy wpadł 36-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego.

Do zatrzymania doszło w miniony piątek (3 października) po południu. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zwrócili uwagę na kierowcę Volkswagena, którego sposób jazdy budził poważne wątpliwości co do jego stanu trzeźwości. Auto zatrzymano do kontroli.

– Podczas rozmowy z funkcjonariuszami mężczyzna był wyraźnie zdenerwowany i pobudzony. Badanie alkomatem nie wykazało alkoholu, jednak jego


Fot. KPP Opole Lubelskie

Badanie alkomatem nie wykazało alkoholu, jednak zachowanie mężczyzny wzbudziło podejrzenia, że może znajdować się on pod wpływem narkotyków

zachowanie wzbudziło podejrzenia, że może znajdować się pod wpływem narkotyków – informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Tester narkotykowy wykazał obecność środków odurzających w organizmie 36-latka. Dodatkowo podczas kontroli osobistej policjanci znaleźli przy nim woreczek strunowy z białą substancją. Badanie potwierdziło, że była to pochodna amfetaminy.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty – prowadzenia pojazdu pod wpływem środków odurzających oraz posiadania narkotyków.

Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 70e9cf9e34

Ogień zniszczył firmę transportową w Talczynie. Czy to podpalenie? Właściciel prosi o wsparcie, ruszyła zbiórka

POWIAT LUBARTOWSKI: - Paliły się dwie ciężarówki stojąca skrajnie na parkingu, pierwsza i ostatnia - mówi brat cioteczny właściciela firmy z Talczyna, która spłonęła 29 września.



Według krewnego właściciela firmy pożar zaczął się od dwóch skrajnych ciężarówek. Jest pewien, że to było podpalenie



W pożarze zostały zniszczone wszystkie pojazdy należące do firmy

29 września około godz. 3.10 doszło do pożaru ciągników siodłowych wraz z naczepami na parkingu w Talczynie.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze ciągników siodłowych w Talczynie. Okazało się, że płonęło pięć pojazdów. Działania trwały od około godz. 3 do 5.30 - informuje mł. bryg. Sławomir Listosz z KP PSP Lubartów. W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły OSP KSRG Talczyn, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Ostrówek, OSP Górka, OSP Białobrzegi, JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, była też policja.

Zbiórka na zrzutce

- To był dorobek życia, który właściciel budował latami razem z trzema braćmi i dwoma bratankami, kierowcami pomagającymi w prowadzeniu firmy. Na szczęście ogień nie zajął pobliskiego domu, w którym mieszka mama właściciela, ale firma została całkowicie sparaliżowana i nie jest w stanie kontynuować działalności.

- Nigdy nie sądziliśmy, że znajdziemy się w takiej sytuacji. Los potrafi zaskoczyć – firma, która zawsze radziła sobie sama, dziś potrzebuje wsparcia. To trudny moment, ale wierzymy, że wspólnymi siłami uda się przywrócić ją do życia. Od tamtej nocy trwa walka o powrót do codzienności. Każdy dzień to próba odbudowy tego, co zostało stracone – zarówno w sensie materialnym, jak i ludzkim - pisze właściciel firmy zniszczonej przez pożar.

Wszystkie pojazdy spalone

- Firma działała od roku - mówi właściciel zniszczonego przedsiębiorstwa, Marcin Gruba. - Razem z żoną prowadziliśmy Żabki w Warszawie. Wszystkie pieniądze odkładaliśmy na własną firmę - relacjonuje.

Chciał prowadzić przedsiębiorstwo przewozowe, bo sam jeździł jako kierowca. Udało się założyć firmę, w której pracowała cała rodzina - pan Marcin, jego trzech braci, dwóch bratanków. Przedsiębiorstwo miało pięć ciągników siodłowych z naczepami. Woziło różne towary, najczęściej papier do drukarni, współpracowało z DAKO i z dużą firmą z Gdańska. Nadszedł jednak dramatyczny 29 września.

- Byłem wtedy w Warszawie. Miałem wyjechać po godz. 4, żeby pojechać w trasę. Około godziny 3 rano zadzwoniła mama, że pali się ciężarówka. Ja zadzwoniłem do brata, żeby przyjechał po nią. Brat powiedział, że pali się nie jedna, ale pięć ciężarówek. W krótkim czasie straciliśmy wszystkie pojazdy - mówi Marcin Gruba. - Nie mamy żadnej możliwości ruchu, gdyby ocalała chociaż jedna ciężarówka, moglibyśmy jeździć w trasę, jakoś odbudowywać firmę - mówi właściciel.

Zaczęło się od dwóch ciężarówek. Podpalenie?

Na miejscu pożaru był pan Krystian, cioteczny brat pana Marcina.

- W domu była babcia, obudził ją huk, myślała, że to opona strzeliła. Podeszła do okna, zobaczyła, że pali się ciężarówka. Paliła się z boku, najpierw strzelały opony - relacjonuje. Jest przekonany, że przyczyną pożaru nie było zwarcie, co czasem się zdarza.

- Paliły się dwie skrajne ciężarówki, pierwsza i ostatnia, paliły się z boków - mówi. Jest pewien, że to było podpalenie.

Straty są oceniane na 2 - 2,5 mln zł. Na stronie zrzutka.pl ruszyła zbiórka na pomoc dla właściciela spalonej firmy.

- Chcemy zebrać pieniądze na zakup nowych pojazdów, chcemy odbudować firmę - mówi Marcin Gruba.

Krystian Gruba jest zaskoczony skalą pomocy.

- Przychodzą do nas ludzie, którzy nie są naszą rodziną, chcą pomagać, przynoszą pieniądze, to są nasi znajomi, ale nie są z nami spokrewnieni - mówi.

Marcin Kusyk

Chwycił za łom i wyważył drzwi do domu. Wciągnął Paulinę do środka

Najpierw skatował Paulinę, a później zostawił ją na mrozie. Grozi mu dożywocie

Po awanturze poszedł do mieszkającej po sąsiedzku ciotki, żeby się przespać. Gdy się ocknął w środku nocy, uświadomił sobie, że na dworze jest mróz. Poważnie ranna w głowę Paulina leżała na podwórku już od kilku godzin.



Fot. Policja/Archiwum

Policjanci dokładnie przebadali miejsce zbrodni. To tu, według śledczych, Michał M. brutalnie zaatakował Paulinę

Bulwersująca zbrodnia wkrótce znajdzie swój finał w sądzie. Chodzi o śmierć 39-letniej Pauliny, za którą stoi jej mąż - 48-letni Michał M. Do tragedii doszło w nocy z 8 na 9 lutego br. w Dąbrowie Kolonii w gminie Trzydnik Duży (powiat kraśnicki).

Tragiczna awantura na podwórku

Małżeństwo mieszkało w domu jednorodzinnym samo, ich dorosła córka wyprowadziła się do swojego partnera do innej miejscowości. Feralnego wieczoru para pojechała na imprezę rodzinną właśnie do rodziny partnera córki, a dantejskie sceny rozegrały się po powrocie do domu Michała M. i Pauliny M. A właściwie po powrocie na podwórko.

Oboje byli pod wpływem alkoholu, doszło między nimi do awantury. Okazało się bowiem, że mężczyzna zapomniał kluczy do domu, prawdopodobnie zostawił je u gospodarzy imprezy. Do tego Michał M. miał pretensje, że jego żona się upiła. Z ustaleń śledczych wynika bowiem, że 39-latka miała problem z nadużywaniem alkoholu, co nieraz było powodem awantur między nią, a jej mężem.

Śledczy dowodzą, że było tak: Paulina uderzyła Michała w twarz, co zapoczątkowało szarpaninę. Mężczyzna popchnął kobietę, a ta uderzyła głową w ścianę budynku gospodarczego i twarde podłoże, a następnie uderzał ją po całym ciele nieustalonym narzędziem. Nie udzielił jej po tym pomocy. Zamiast tego zostawił na podwórku w miejscu, w którym doszło awantury.

Żona leżała tak, jak ją zostawił

Mężczyzna poszedł do mieszkającej po sąsiedzku ciotki, żeby się przespać. Obudził się po kilku godzinach, w środku nocy i uświadomił sobie, że na dworze jest mróz. Wrócił na swoje podwórko. Żona leżała tak, jak ją zostawił.

Jak czytamy w akcie oskarżenia, zdesperowany chwycił za łom i wyważył drzwi do domu. Wciągnął Paulinę do środka, przykrył kocem, a sam położył się do łóżka spać. Rano chciał obudzić małżonkę, ale ta nie reagowała.

24,1 stopnia Celsjusza

Wezwana przez niego na miejsce zdarzenia załoga pogotowia zbadała 39-latkę. Okazało się, że poważne urazy głowy to nie jedyny problem. Organizm kobiety był wychłodzony. Temperatura jej ciała wynosiła wówczas 24,1 stopnia Celsjusza. To stan ciężkiej hipotermii, który jest zagrażający życiu i wymaga natychmiastowej pomocy medycznej.

Niedługo później w Dąbrowie Kolonii lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Paulinę przetransportowano do szpitala przy ul. Jaczewskiego w Lublinie. Mimo starań medyków 39-latka zmarła po południu tego samego dnia.

Przyczyną zgonu kobiety, jak ustalili biegli, były obrażenia mózgu oraz wychłodzenie organizmu. Dość powiedzieć, że uderzenia, które spadły na jej głowę, były tak silne, że połamały jej kości czaszki.

Przyznał się. A potem się nie przyznał

Najpierw, podczas przesłuchania, Michał M. przyznał się do zarzuconego mu zabójstwa żony. Mówił, że nie zdawał sobie sprawy z poważnego stanu zdrowia Pauliny po tym, co zaszło między nimi na podwórku. Sądził, że powodem takiego stanu kobiety było jej upojenie alkoholem. Przekonywał, że dopiero rano zorientował się, jak poważne były obrażenia jej głowy. Potem jednak ostatecznie nie przyznał się do postawionego mu zarzutu zabójstwa żony. Wyjaśnił jednak, że uderzył żonę, ale nie zamierzał zabić, a później zbagatelizował jej stan i nie wezwał od razu karetki.

Dlaczego prokurator uważa, że było to zabójstwo w zamiarze ewentualnym? Dokonując dotkliwego pobicia kobiety po całym ciele, w tym spowodowania krwawiących ran głowy oraz pozostawienia jej na mrozie na kilka godzin Michał M. musiał przewidywać możliwość śmierci żony i się na to godził. Prokurator podkreśla, że oskarżony to przecież dojrzały człowiek, bez deficytów intelektualnych, doświadczony życiowo, a do tego poczytalny.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Proces rusza pod koniec października. Michałowi M. grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl 70e9cf9e34

Adrian Kurek z Dęblina o pracy na planie „Furioza 2”: To była ciężka, ale satysfakcjonująca praca



Adrian Kurek (z prawej) na planie filmu „Furioza 2”, którego premiera odbędzie się już 15 października na Netflixie



Zapytany o najtrudniejsze momenty, Adrian wspomina pierwszy dzień zdjęć. - Miałem takie zakwasy, że na drugi dzień ledwo mogłem ruszać rękami. To nie była zwykła gimnastyka, tylko naprawdę ciężka praca - mówi dęblinianin

W świecie filmowym często mówi się o gwiazdach, głównych aktorach, reżyserach, a o statystach i kaskaderach - tych cichych bohaterach planu - mniej. Tymczasem właśnie ich doświadczenia budują autentyczność produkcji i często kryją ciekawe historie.

Jednym z takich ludzi jest Adrian Kurek z Dęblina, który niedawno wystąpił jako kaskader w głośnym filmie „Furioza 2”. Zaprosiliśmy go do rozmowy o tym, jak wyglądała praca na planie, jakie wyzwania napotkał i co dla niego oznacza życie między codziennością a filmową rzeczywistością.

Ciekawa, ale trudna przygoda

Na początku tego roku opisywaliśmy go jako uczestnika pięcioodcinkowego serialu Kibic. Adrian potwierdza, że to był dopiero początek jego ciekawej, ale trudnej przygody z filmem, bo tuż po pracy przy serialu pojawiły się pierwsze sceny do „Furiozy 2”.

- Były to naprawdę intensywne dni. Ciężka praca, nie spodziewałem się, że będzie aż tak męcząco - mówi Adrian. - Kibicowskie ustawki z udziałem około 50 czy 100 osób to nie lada wyzwanie. Dużo dubli, 12 godzin na planie, non stop w ruchu, z maczetami, bieganiem, walką. Fizycznie było bardzo wymagająco - dodaje.

Zakwasy, że ho ho

Zapytany o najtrudniejsze momenty, Adrian wspomina pierwszy dzień zdjęć. - Miałem takie zakwasy, że na drugi dzień ledwo mogłem ruszać rękami. To nie była zwykła gimnastyka, tylko naprawdę ciężka praca, chociaż uprawiam sport, prowadzę klub Forca MMA Dęblin. To, że machałem pałką, maczetą nie znaczy, że było łatwo. Na drugi dzień trudno było mi wstać z łóżka - opowiada.

> - Prowadzę swój klub tutaj, mam rodzinę, syna. To jest moje miejsce, gdzie się urodziłem i nie planuję zmieniać - mówi Kurek

Kurek kaskaderem

„Furioza 2” to kontynuacja filmu, który zdobył sporą popularność w Polsce, a premiera nowej odsłony zaplanowana jest na 15 października na platformie Netflix.

Adrian z entuzjazmem mówi o nadchodzącym pokazie - Na pewno obejrzę. Dużo się działo na planie, więc jestem ciekaw efektu końcowego - twierdzi.

Co do jego roli w filmie, Adrian przyznaje, że jest widoczny na głównym plakacie, gdzie widzimy go w centrum, gotowego do walki. - Starałem się być jak najbardziej widoczny, choć byłem w tłumie. W „Furiozie 2” grałem jako kaskader, czyli osoba wykonująca trudne i niebezpieczne sceny. To wymagało ode mnie dużo odwagi i precyzji - mówi.

Zarazem zaznacza różnicę między statystami a kaskaderami. - Statyści robią podobne rzeczy, ale my, kaskaderzy - to jest nasza specjalizacja i odpowiedzialność, stąd stawki za pracę wyższe, co jest zrozumiałe - dodaje.

Praca kaskadera, jak tłumaczy Adrian, to nie tylko walka na planie. - Musisz improwizować, dopasowywać mimikę, poruszać się tak, by wyglądało to naturalnie. To nie jest zwykłe machanie rękami, to sztuka - przyznaje.

> **„Furioza 2” to kontynuacja filmu, który zdobył sporą popularność w Polsce, a premiera nowej odsłony zaplanowana jest na 15 października na platformie Netflix**

> - Starałem się być jak najbardziej widoczny, choć byłem w tłumie. W „Furiozie 2” grałem jako kaskader, czyli osoba wykonująca trudne i niebezpieczne sceny. To wymagało ode mnie dużo odwagi i precyzji - mówi

Wymagające życie

Zdjęcia odbywały się głównie w Warszawie, gdzie miejsca takie jak stocznia zostały przerobione na scenerię zagraniczną. - Choć plan miał być w różnych miejscach, to wszystko kręciliśmy w Warszawie. Organizatorzy dbali o wszystko: jedzenie, transport, a jeśli trzeba, hotel - dodaje.

Adrian nie ukrywa, że życie między filmowym planem a codziennością jest wymagające. - Fajne jest to, że ciągle coś się dzieje, nie ma monotonii, poznajesz nowych ludzi, miejsca. Ale trudne jest to, że nie masz życia prywatnego. Ciągle jesteś w trasie. Mieszkam w Dęblinie, więc do Warszawy mam daleko, a tam jest szybkie, intensywne życie - mówi.

Na pytanie, czy rozważa przeprowadzkę do stolicy, odpowiada zdecydowanie. - Nie. Prowadzę swój klub tutaj, mam rodzinę, syna. To jest moje miejsce, gdzie się urodziłem i nie planuję zmieniać - dodaje.

Kolejna pozycja w CV

Adrian zdradza także swoje wcześniejsze doświadczenia filmowe i telewizyjne. Występował m.in. w reklamach FortBet, Fortuna, World of Tanks z Mariuszem Pudzianowskim, a także w filmach „Jak pokochałam gangstera” i serialach „Minuta ciszy”, „Gliniarze” czy „Przyjaciółki”. Był też uczestnikiem programu „Ninja Warrior Polska” na Polsacie. Jego wszechstronność aktorska i fizyczna sprawność sprawiają, że chętnie podejmuje się różnych ról i wyzwań.

- Dla mnie to nie tylko praca, ale sposób na urozmaicenie życia. Chociaż czasem jest ciężko, to daje mi to dużo satysfakcji - twierdzi.

Na koniec rozmowy padło pytanie o słynną krew filmową. - Nie wiem dokładnie, z czego ją robią, ale to jakaś farba. Na szczęście nie ma zapachu i nie jest nieprzyjemna - kończy.

Adrian Kurek to przykład człowieka, który łączy pasję, pracę i rodzinne korzenie. Jego udział w takich produkcjach jak „Furioza 2” pokazuje, że za każdym filmowym kadrem stoi ciężka praca wielu ludzi, często niewidocznych na pierwszy rzut oka. Dzięki nim kino nabiera prawdziwego życia i dynamiki, którą widzowie tak bardzo cenią.

Mateusz Połynka

Straciła 4500 złotych. Oszukali 72-latkę na „inwestycji”

RYKI/DĘBLIN: 72-latka zgłosiła się do policjantów z Dęblina, informując, że padła ofiarą oszustwa. Okradziono ją z pieniędzy, które chciała zainwestować.

Kobieta padła ofiarą internetowych oszustów, od których trafiła przez ogłoszenie o rzekomej „inwestycji”. Ta miała zagwarantować szybkie zyski i wysokie zarobki, więc 72-latka wypełniła formularz w internecie i oczekiwała na kontakt. Zadzwonił do niej mężczyzna o wschodnim akcencie i namawiał do inwestycji. Później skontaktował się kolejny oszust.

Drugi dzwoniący namówił kobietę na zainstalowanie na komputerze aplikacji pozwalającej na zdalne przejęcie kontroli. Później seniorka pokazała na kamerze swój dowód osobisty i zalogowała się do konta bankowego. Przestępca zdalnie zmienił limity płatności, a kobieta sama wykonała przelewy na wskazane konto. Takim sposobem straciła 4500 złotych.

Następnego dnia zareagował pracownik banku i zadzwonił do pokrzywdzonej z informacją, że mogła paść ofiarą oszustwa. 72-latka zgłosiła sprawę na policję.

Apel policji:

Policjanci przypominają i apelują o zachowanie szczególnej ostrożności podczas korzystania z Internetu oraz w kontaktach telefonicznych z nieznajomymi osobami:

- nie ufaj ofertom szybkiego i pewnego zysku. Jeżeli ktoś obiecuje wysokie zarobki w krótkim czasie – najczęściej jest to próba oszustwa
- nigdy nie udostępniaj danych osobowych, numerów kart płatniczych ani skanów dokumentów osobom poznanym w Internecie
- nie instaluj żadnych programów ani aplikacji (np. AnyDesk, TeamViewer), które umożliwiają zdalny dostęp do Twojego komputera lub telefonu
- nie loguj się na swoje konto bankowe według instrukcji nieznanych osób.
- zawsze weryfikuj firmy inwestycyjne i pośredników finansowych. Można to zrobić, sprawdzając ich w rejestrach Komisji Nadzoru Finansowego (KNF).

Jeśli masz jakiekolwiek wątpliwości – przerwij rozmowę i skontaktuj się z policją lub swoim bankiem.

Kacper Ciuksza

Lublin: „Łowcy głów” znaleźli go w mieszkaniu. Chował się w szafie

„Łowcy głów” z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie odnaleźli 62-latka poszukiwanego za włamanie. Mężczyzna próbował przechytrzyć policjantów i ukrył się w szafie.



Fot. KWP Lublin

62-latek próbował ukryć się w szafie

62-latek poszukiwany był przez sąd nakazem doprowadzenia za włamanie do lokalu gastronomicznego w Lublinie. Mężczyzna został zatrzymany na gorącym uczynku. Policja poszukiwała go właśnie w celu doprowadzenia do zakładu karnego od maja 2025 roku. W końcu funkcjonariuszom się udało. Funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie ustalili miejsce pobytu poszukiwanego i weszli do mieszkania na Kalinowszczyźnie. 62-latek chciał ich przechytrzyć i schował się w szafie z wykręconymi uchwytami. Ta rzuciła się w oczy policjantom i nie umknęła ich uwadze. Poszukiwany został zatrzymany i od razu trafił do zakładu karnego w celu odbycia zasądzonej kary pozbawienia wolności. Teraz czeka go rok i dwa miesiące pobytu za kratkami.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 70e9cf9e34

Witamy na świecie



OLIWIER PATKOWSKI Z TATĄ
ur. 7 października, g. 12.34; 4390 g, 58 cm
Rodzice: Marlena, Emil



HANIA CYBUL Z SIOSTRĄ ZOSIĄ, Żurawiniec Kolonia
ur. 5 października, g. 9.52; 3770 g, 57 cm
Rodzice: Emilia, Krystian
Rodzeństwo: Zosia



ZOSIA GADOMSKA Z TATĄ, Biała Podlaska
ur. 7 października, g. 11.36; 3370 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Rafał
Rodzeństwo: Łucja



FRANCISZEK PARAFINIUK,
Biała P. ur. 10 października,
g. 10.29; 3590 g, 54 cm
Rodzice: Anna, Sebastian
Rodzeństwo: Jan



WOJTUŚ, Lubartów
ur. 5 października, g. 18.56; 2980 g, 50 cm
Rodzice: Emilia, Krzysztof



MAJA DANILUK
Ortel Ks.P. ur. 10 października,
g. 5.24; 3580 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena, Adam



TYMEK ZAJĄC
Radzyń P., ur. 2 października,
g. 11.45; 4050 g, 59 cm
Rodzice: Ilona, Piotr
Rodzeństwo: Pola

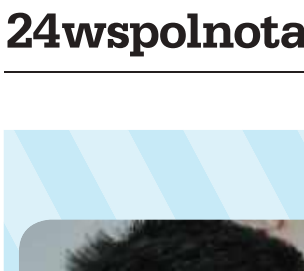

JAN, Włodawa
ur. 2 października, g. 21.04;
2940 g, 56 cm
Rodzice: Zuzanna, Daniel

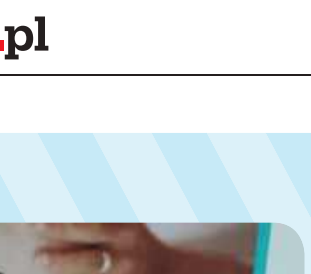

LIDIA LEONIUK, Sosnówka
ur. 8 października,
g. 11.30; 3670 g, 55 cm
Rodzice: Olga, Piotr,
Rodzeństwo: Łucja, Julian



JULIAN STAWINOGA Z TATĄ, Lubartów
ur. 9 października, g. 2,24; 3320 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Grzegorz



VANESSA ANNA RESZKA
Radzyń P.
ur. 9 października, g. 4.20;
2800 g, 58 cm
Rodzice: Angelika, Marcin
Rodzeństwo: Nikola, Oskar, Igor,
Kacper, Oliwier, Kornel



TOSIA SEMENIUK
Parczew ur. 5 października,
g. 13.47; 3200 g, 52 cm
Rodzice: Małgorzata, Bartłomiej
Rodzeństwo: Marcel, Kuba



FRANIO BANCERZ Z TATĄ, Puchaczów
ur. 7 października, g. 19.54; 4080 g, 59 cm
Rodzice: Karolina, Karol
Rodzeństwo: Jasio



NIKODEM STOPCZYK Z TATĄ, Biała Podlaska
ur. 10 października, g. 11.55; 3730 g, 57 cm
Rodzice: Alicja, Erwin



„PANIENKA" MIAROWSKA
Staw Noakowski,
ur. 7 października,
g. 9.24; 3340 g, 52 cm
Rodzice: Kinga, Albert

Najserdeczniejsze życzenia w dniu imienin dla

Jadwigi Pyzy

ze Swat.

Dużo zdrowia!
Oby Twoje życie na ziemi było dobre, długie i piękne.
Dla koleżanki życzy Danusia i Boguś z Turowa

WSP

eprasa.pl 70e9cf9e34

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. II)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życiu na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu i jego otoczeniu zapisał pan Alter Vineberg

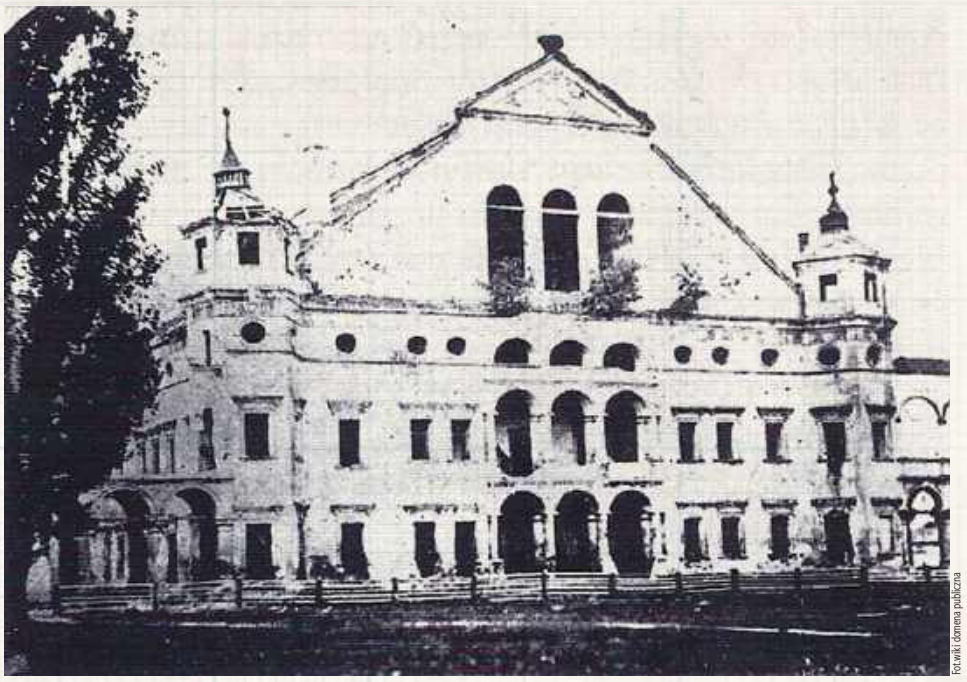

Fot.wiki domena publiczna

Stan zachowania zamku na zdjęciu nieznanego autorstwa z ok. 1882 roku

Słynący niegdyś w całej Rzeczypospolitej pałac Radziwiłłów w drugiej połowie XIX stulecia nie nosił nawet najmniejszych śladów dawnej świetności. Oskar Kolberg, opisując obyczaje ludu na Północnej Lubelszczyźnie i Chełmszczyźnie, pisze: *Biała, miasto powiatowe nad rzeką Krzną, przedtem własność książąt Radziwiłłów; ztąd zwana radziwiłłowską. Ma pałac tychże, niegdyś okazały, dziś w ruinie. Przy nim kaplica, ogród, budynek zwany grotą i.t.d. Tutaj zmarł słynny książę Karol Radziwiłł znany Panie-kochanku.*

Alter Vineberg (Wajnberg) opisuje dawne gniazdo Radziwiłłów z perspektywy kilku dziesięcioleci, które upłynęły od czasu, kiedy opuścił miasto, ewidentnie korzysta też z opowieści zasłyszanych. Przekazuje legendy o lochach idących rzekomo do Sławacinka, tajemniczych znalezisk. Sami Radziwiłłowie byli dla nich postaciami niedosiężnie odległymi, na poły legendarnymi. O dość oryginalnej perspektywie świadczy fakt, że ich majątek był dla nich porównywalny, ho, ho, kto wie, może nawet z bialskim rabinem...

W naszym tłumaczeniu korzystaliśmy z przekładu z ijdysz na angielski dokonanego przez Libby Raichman.

...Pod koniec ubiegłego (tj. XX - przyp. ZS) wieku nie można było wejść na teren pałacu, ponieważ mieściło się tam okręgowe więzienie. Na drugim piętrze wieży było więzienie dla kobiet. Okna były zakratowane. Sąd znajdował się w głębi dziedzińca i tam też mieszkał prezes sądu. Więzienie mieściło się w czterech długich, parterowych, zbudowanych na dawną modłę budynkach. Miało grube mury, sufity wymurowane z solidnych, wypalanych cegieł. Rozbicie ich było trudniejsze niż współczesnej betonowej ściany. W każdym z okien znajdowały się grube, żelazne kraty. Kiedy tam pracowałem, czasami wyjmowałem okna i widziałem, że te kraty nie były zamontowane w czasie budowy, ale dopiero później. Bywało, że jednak mimo murów więźniowie uciekali. O ile wiem, byli to sami Żydzi, a wśród nich również mieszkańcy Białej. Przebili dziurę w suficie, weszli na strych i stamtąd udało im się uciec. Było to w nocy, a rano władze przewróciły miasto do góry nogami. Mówiono, że dziurę w suficie wydrapano nożami, co oczywiście musiało zająć całe miesiące. Na rzece ponoć na uciekinierów czekały małe łódki. Większość z nich później dotarła do Anglii. Dlaczego byli to wyłącznie Żydzi i za co trafili do więzienia, to zupełnie inna sprawa. Wszyscy uciekinierzy zostali zatrzymani bez procesu. Wraz z nimi w celi przebywali inni, którzy już odbyli swoje wyroki. Ci ostatni nie uciekli i, mimo tortur, nie ujawnili ani jednego szczegółu. Twierdzili, że spali i dlatego nic nie widzieli ani nie słyszeli.

W latach 90. ubiegłego wieku w Białej przy ulicy Proster (*Prostej - ZS*) wybudowano nowe więzienie. Wtedy Pałac stał się dostępny dla wszystkich mieszkańców. Żydzi zaczęli również w szabat przychodzić do ogrodu, aby zaznać przyjemności, ale po pewnym czasie im tego zabroniono.

Przez pewien czas pałac nazywano dworem Finekla, choć nigdy nie był jego właścicielem, a tylko zarządcą. Każdy, kto miał kontakt z tym chrześcijaninem, mógł się wzbogacić. Nie brakowało okazji do interesów, bo do majątku rozciągającego się od Białej przy szosie Brzeskiej do obu Sławacinków (wsi przy szosie warszawskiej), a także do wsi Proszeki (Porosiuki - ZS) i Stirnec (Strzyżyniec - ZS) należały dziesiątki tysięcy hektarów ziemi i lasów. W Białej i obu Sławacinkach mieszkali żydowscy dzierżawcy, którzy zajmowali się skupem mleka.

Majątek miał również wiele domów w mieście i na Woli (czyli części miasta za Krzną - ZS). Do majątku należały też budynki zajmowane przez urząd powiatowy, ciągnące się od rynku przez ulicę Janowską i Pocztową. Później kupił je Szmuel Pizszyc. Mówiono, że za 10 tysięcy rubli, z płatnością rozłożoną na 10 lat i że Pizszyc miał z tego roczny dochód znacznie przekraczający tysiąc rubli. Mieścił się tam powiat ze wszystkimi jego wydziałami, wojskiem i policją. Na pierwszym piętrze znajdowało się mieszkanie naczelnika okręgu. Później, gdy wszystkie urzędy przeniesiono do posiadłości Mewjusza (oryginalnie: Mevyuse`s property - niejasne), budynek przekształcono w sklepy.

Majątek, zwany też „skarbem", posiadał tartak na Woli (po drugiej stronie dworca kolejowego), który przerabiał drzewa z należących do niego lasów. Tartak był z pewnością pierwszym tartakiem – myślę, że przez wiele lat jedynym - w mieście. Do majątku należały też młyny wodne w Białej i Porosiukach. Pamiętam mały młyn w Białej, który spłonął razem z mostem na rzece. Później wybudowano duży, trzypiętrowy młyn, który stał przez wiele lat i też spłonął.

Zbigniew Smółko

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. I)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.

Widły koło Świerszczowa (gm. Cyców, pow. Łęczna) nie były samodzielną miejscowością. Miejscowi tradycyjnie określali tak rozstaj dróg na końcu miejscowości, wokół którego położonych było około dziesięciu gospodarstw. Być może to lokalizacja na uboczu sprawiła, że w tej okolicy szczególnie chętnie pojawiali się partyzanci i ludzie, którzy zmuszeni byli za wszelką cenę unikać kontaktu z Niemcami. Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie i Lasy Parczewskie stanowiły pod tym względem region dość specyficzny.

Szara strefa

Były miejsca, gdzie Niemcy docierali względnie rzadko, w razie jednak poniesienia jakichś strat wywierali zemstę na ludności cywilnej (przypadki rozstrzelania 51 mężczyzn ze wsi Rudno, zbrodnia na niemal stu mieszkańcach w Białce Parczewskiej). Oprócz trzymających dość porządną dyscyplinę żołnierzy Armii Krajowej czy Batalionów Chłopskich były też oddziały Armii Ludowej i grupy złożone ze zbiegłych z obozów jeńców sowieckich, Żydów, którzy w ostatniej chwili uciekli z gett albo wyskoczyli z pociągu. Często wspierane były przez zrzucanych dywersantów sowieckich. Potrafiły utrzymać się stosunkowo długo. Wiele z nich albo od początku miało charakter bandycki (bywało, że dołączali do nich też polscy wyrzutkowie) albo szybko w tym kierunku degenerowało. Ustalenie właściwych relacji i stosunku do ich działania ze strony polskiego Państwa Podziemnego były niesłychanie trudne zarówno politycznie, jak i taktycznie: część Sowietów uważała, że są u siebie, rzadko zwracali uwagę na niemiecką zemstę na mieszkańcach, czasami zaś uważali ją nawet za politycznie i psychologicznie dla nich korzystną. Poza nielicznymi wyjątkami polskie władze i Armia Krajowa zachowywały wobec nich neutralność, nie chcąc robić żandarmskiej roboty za Niemców. Problemu tego w gruncie rzeczy nigdy definitywnie nie rozwiązano. Zawarcie jakichś porozumień i ustalenie modus covivendi było absolutnie niemożliwe.

Oddział „Jaszy"

Dodatkowo pamiętać należy, że sam teren był wieloetniczny: oprócz Polaków byli tu też Ukraińcy - kościół w Świerszczowie był niegdyś cerkwią grekokatolicką.

Jedną z takich grup był „oddział Jaszy". Jego założycielami była trójka jeńców sowieckich, którym udało się uciec z Chełma. Jeden był Rosjaninem spod Krasnodaru, drugi Ukraińcem, trzeci Tatarem. Pierwsze schronienie znaleźli u jednego z gospodarzy. Pierwszą bronią, jaką dostali, był to karabin ukryty przez Polaków jeszcze w czasie kampanii wrześniowej. Za jego pomocą oraz kilku kijów udało się napaść i rozbroić, niespecjalnie skłonnych do stawiania w takiej sytuacji oporu, granatowych policjantów z posterunku w Cycowie.

cdn.

W literaturze (m.in. wspomniany artykuł p. Jarosława Niemca) spotyka się informację, że w zbrodni uczestniczyli wspomagający Niemców „nacjonaliści ukraińscy", których określa się też, naprzemiennie, „własowcami". Ci drudzy bowiem byli to Rosjanie, należący do Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej (ROA), utworzonej już po zbrodni w Widłach a Własowowi podporządkowanej jeszcze później. Z drugiej strony często zdarzało się, że jako „Ukraińcow" polscy obserwatorzy określali niemal wszystkich wcześniejszych poddanych Stalina walczących u boku Niemców. Taki punkt widzenia utrwaliła też potem propaganda historyczna czasów PRL.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 70e9cf9e34

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie



Fot.https://www.pomniky.letcu.cz/dalsky/pomniky-letcu/polske/deblin---vojensky-hrbitov.html

Krzyże na grobach: nadporučík Štěpán Kůrka, poručík Zdeněk Rous a poručík Andrej Šandor

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.

Dębliński cmentarz wojskowy wyrównuje wszystkich. W niewielkiej odległości od siebie leżą tam żołnierze austro-węgierscy, niemieccy i rosyjscy z pierwszej wojny światowej. Znalazło się miejsce dla sołdatów, wziętych do niewoli w czasie wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku, którzy zmarli w obozach jenieckich. Był tu też cmentarz garnizonowy. Pojawiały się groby mieszkających w okolicy cywilów. A między nimi dwóch Czechów i Słowak. I data 2 września 1939.

Opuszczeni przez wszystkich

Ta smutna historia przyspieszyła niemal pół roku wcześniej. 14 marca 1939 r. proklamowano powstanie niepodległego Państwa Słowackiego faktycznie podległego III Rzeszy. Dzień później Niemcy zajęli Pragę, ogłaszając utworzenie Protektoratu Czech i Moraw. Na część terytorium słowackiego, tzw. Ruś Zakarpacką, natychmiast wkroczyło wojsko węgierskie. Państwo czechosłowackie - młode, nie do końca jeszcze okrzepłe, przestało istnieć. Europa udawała, że nic się nie wydarzyło. Jednymi z nielicznych objawów niewygasających aspiracji czechosłowackich było m.in. dalsze funkcjonowanie ich placówek dyplomatycznych m.in. w Polsce. Znacząca część oficerów i żołnierzy udała się na emigrację. Wszyscy niemal w ówczesnej Europie - no, może poza niektórymi politykami - doskonale wiedzieli, że za chwilę umiejętności wojskowe będą bardzo potrzebne.

Jedyna szansa - Polska

Mimo nieprzytomnego politycznie aktu, jakim było ze strony rządu w Warszawie zajęcie Zaolzia, wielu wybrało najbardziej naturalną drogę do Polski. Niektórzy docelowo, wielu jako stację tranzytową. Austria - wiadomo, Węgrzy - też z Hitlerem. Wśród wychodźców była znacząca liczba, być może nawet pół tysiąca, lotników i personelu. Największą sławę zyskało ośmiu Słowaków, którzy w czerwcu przedarli się nad Tatrami czterema samolotami Letov Š 328 i Aero Ab 101. Jeden doleciał do Krakowa, trzech do Dęblina! Mimo że Tiso domagał się wydania dezerterów, Polacy stanowczo odmówili i udzielili im azylu.

Legion Czechosłowacki

Większość jednak składała formalne dymisje i przekraczała polską granicę. Punktem zbornym był Kraków. Było ich na tyle wielu, że stworzono dwa obozy - jeden w Bronowicach pod Krakowem, drugi koło Baranowicz. Mieli też dowódców: generała Prhalę i pułkownicka Svobodę. Mimo że na pierwszy rzut oka pomysł powoływania regularnego czechosłowackiego wojska na wychodźstwie wyglądał na absurd, już latem powstał regularny Legion Czechosłowacki.

Nie wszyscy zostali

Polskie dowództwo, zwłaszcza w stosunku do lotników, początkowo nie bardzo wiedziało, co zrobić z problemem bogactwa: nie mieli etatów, nie mieli gdzie, kim i na czym szkolić. W związku z tym kilkuset Czechów i Słowaków załadowało się na statek i popłynęło do Francji i potem Wielkiej Brytanii. Spotkają się wszyscy jeszcze raz nad angielskim niebem i to o nich Churchill będzie mówił, że *jeszcze nigdy tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym...*

Kontrakt z Wojskiem Polskim podpisało 190. Wśród nich był m.in. słynny Josef Frantisek, późniejszy as Dywizjonu 303. Wszyscy Czechosłowacy zostali przydzieleni do bazy lotniczej Dęblin-Irena, gdzie znajdowało się Centrum Wyszkolenia Lotnictwa nr 1.

cdn.

Zbigniew Smółko

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. V)

Śladem największej dziedziczki



Księżna z synem Augustem, obraz Tadeusza Styki z 1914 roku w zbiorach Muzeum w Poznaniu

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też m.in. położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Najwięcej informacji o księżnej zebrała pani dr Maria Weronika Kmoch. W swoich studiach (m.in. piękny, wielowątkowy, bogaty w szczegóły i dokumentację fotograficzną, obszerny artykuł na blogu kurpiankawwwielkimswiecie.pl - dostęp 3 X 2025) ukazuje nie tylko wybitną przedstawicielkę swojej klasy społecznej, dziedziczkę wszystkiego, co było najlepsze w tradycji patriotycznego polskiego ziemiaństwa, świadomą swojej roli strażniczkę dziedzictwa rodzinnego i narodowego. Widzimy też interesującą, niebanalną osobowość, która była dostrzegana i komentowana przez współczesnych.

Nie jesteśmy pewni, skąd wzięła się opinia o rzekomym skąpstwie Marii Ludwiki. Fakt, że uznała za stosowne polemizować z nią jej wnuczka pani Maria Groda-Kowalska w wywiadzie -rzece „Mezaliansowa myszka" świadczy, że musiała być ona dość powszechna przynajmniej w rodzinie: *...Trafiłam na opinię, że była skąpa. Nie zgodzę się z nią. Gdyby tak było, nie troszczyłaby się o innych, obcych jej ludzi...* Wydaje się, że księżna miała dwa oblicza: dla własnych dzieci była dość surowa i wymagająca, zdarzało się, że nawet jedno donaszało ciuchy po drugim, sama też nie gustowała w zbytkach i nadmiernych ekspensach osobistych. Dalej Groda-Kowalska: *W rodzinie krążyła opowieść, że babka przed wojną podróżowała po mieście metrem w trzeciej klasie! Krąży w rodzinie taka opowieść, że przed wojną na zamku w Gołuchowie na kolację podawano kartofle z kwaśnym mlekiem. Efekt był taki, że chodziliśmy ciągle głodni, mama nam kupowała czekoladki i myśmy je pokątnie zjadali u niej w pokoju.* Wydaje się, że księżna nie była w stosunku do progenitury specjalnie wylewna w uczuciach, zwłaszcza w tych cieplejszych: większość obowiązków wychowawczych wykonywały starannie dobrane bony, w razie jakiegokolwiek konfliktu - mogące liczyć na stanowcze interwencje matki i babki gagatków. Bywało, że upierścieniona ręka sprawiedliwości lądowała, gdzie trzeba i to wcale nie koło pleców.

Opisując skromny, ciemny strój codzienny księżnej, głośny krytyk muzyczny i dziennikarz Jerzy Walldorf domniemywał, że mogła ona być członkinią tzw. „trzeciego zakonu".

Z drugiej strony zaś księżna chętnie łożyła na tworzenie oświaty ludowej, rozmaite fundacje kościelne, edukacyjne, kulturalne i polityczne.

Ach, nieco wcześniej padło słowo „mezalians"... Jedziemy więc do Gułowa...

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary kościół w Ratoszynie

Parafia w Ratoszynie (powiat opolski, niegdyś bełżycki, gmina Chodel) z pewnością istniała już w XIV wieku, w następnym stuleciu o jej istnieniu zaświadcza Długosz. Wydaje się, że pierwotnie była prężniejsza niż Chodel, co zmieniło się dopiero w połowie XV wieku. Drewniany, nieznanej datacji kościół spłonął w 1737 roku, odbudowano go dziesięć lat później. W 1908 roku opisano go jako *drewniany, niewielki i ubogi*, nieposiadający na wyposażeniu w żadnym z trzech ołtarzy niczego ciekawego. Wyjątkiem był obraz wiszący nad chórem i przedstawiający Chrystusa zdjętego z krzyża w otoczeniu Niewiast i Aniołów. Posiadał datę 1354, ale zdaniem oglądającego go przed 1908 rokiem K. Broniewskiego pochodził z XV-wiecznych Włoch. Dalsze jego losy są nieznane.

Zdjęcie pochodzi z roku 1908 i znajdujemy je w wydanej w 1908 roku *Monografii lustrowanej czyli opisie kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim.*

Stary kościół został rozebrany w związku z wybudowaniem w latach 1911-1912 znacznie okazalszego, murowanego.



WSP

eprasa.pl 70e9cf9e34

BOKS OLIMPIJSKI

Mistrzostwo Polski pięściarki Gwarka.

Trzy lata przerwy od boksu i antybiotyk

Emilia Kościelska zdobyła złoto XIV Indywidualnych Młodzieżowych Mistrzostw Polski Kobiet. - Nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać po tym starcie. Emilia miała trzy lata przerwy. A do tego mocno się rozchorowała tuż przed zawodami - przyznaje Paweł Berejowski, trener mistrzyni Polski i Gwarka Łęczna.



Fot.MGKS Gwarek Łęczna/Facebook.com

Emilia Kościelska stanęła na najwyższym stopniu podium. Wygrała nie tylko z rywalkami, ale też z chorobą. Obok trener Paweł Berejowski

W organizowanych w Sokółce (woj. podlaskie) w dniach 1-4 października młodzieżowych mistrzostwach Polski rywalizowały pięściarki z całego kraju. Gwarka Łęczna reprezentowała startująca w kategorii wagowej 48 kg Emilia Kościelska, podopieczna trenerów Marka Kozaka i Pawła Berejowskiego. W tej kategorii zostały zgłoszone jedynie cztery zawodniczki. Oznaczało to, że każda z pięściarek już na starcie turnieju miała zagwarantowany co najmniej brązowy medal (nie ma walk o trzecie miejsce, medal otrzymują obie przegrane półfinalistki).

Niemniej, 20-latka reprezentująca powiat łęczyński, nie zamierzała zadowalać się najniższym stopniem podium. I to pomimo poważnych przeciwności losu.

- Tuż przed turniejem Emilia się rozchorowała, brała antybiotyk. Rozważaliśmy rezygnację ze startu, ale wspólnie ustaliliśmy, że jednak podejmie rękawice. Czuła się jednak źle, szczególnie w pierwszym pojedynku. Obawiałem się, że może nie dać rady - komentuje Paweł Berejowski, trener Emilii Kościelskiej i Gwarka Łęczna.

W półfinale 20-latka zmierzyła się z Natalią Margan z województwa dolnośląskiego. Wygrała jednogłośnie na punkty. W starciu o złoto, także jednogłośnie, pokonała Alicję Zakrzewską z województwa pomorskiego.

- Pierwsza walka była bardzo trudna, w drugiej było już lepiej, gdy Emilia zdeklasowała swoją rywalkę - podkreśla trener Paweł Berejowski.

I przyznaje, że zawodniczka wróciła niedawno do boksu po długiej przerwie.

- Nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać po tym starcie. Emilia miała trzy lata przerwy. Do zawodów przygotowywała się dwa miesiące. Do tego doszła ta choroba. Tym bardziej trzeba docenić jej sukces. Zdobyła to złoto uporem. Udowodniła, że jest w krajowej czołówce. Bardzo się z tego cieszę, jako trener - dodaje szkoleniowiec.

Emilia Kościelska ma teraz czas na odpoczynek. Ekipa Gwarka tymczasem powalczyła w Memoriale Ryszarda Petka w Świdniku. Łęcznianie wrócili z workiem wygranych. Przed nimi kolejne turnieje, m.in. Memoriał Jerzego Suchodoła w Zamościu zaplanowany na 25 października.

- To jest intensywny okres, do grudnia praktycznie cały czas będziemy rywalizować na zawodach - zapowiada Paweł Berejowski.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA

Górnik sparował ze Stalą

Piłkarze pierwszoligowego Górnika Łęczna mają wolne od ligowej rywalizacji. Rozegrali jednak sparing ze Stalą Rzeszów.

Po odejściu trenera Macieja Stolarczyka i przejęciu zespołu przez Daniela Ruska zielono-czarni przełamali fatalną passę i wygrali mecz o punkty po raz pierwszy od kwietnia. W czwartek, 9 października „Górnicy" zmierzyli się w Łęcznej w meczu kontrolnym z pierwszoligową Stalą Rzeszów. I zanotowali kolejne zwycięstwo. Zielono-czarni wygrali 4:0.

Górnik Łęczna - Stal Rzeszów
4:0 (1:0)

Bramki: Akhmedov 36`, sam. 63`, Masar 69`, Orlik 85`.
Górnik: Wilk (46 Olszak) – Szczytniewski (61 Steszuk), Broda (61 Kruk), Szabaciuk (31 Smolarczyk, 61 Abbott), Krawczyk (61 Bednarczyk), Malamis (76 Bajus), Akhmedov (61 Osipiuk), Santos (71 Małyska), Traore (61 Litwa), Kroczek (61 Orlik), Doba (46 Masar).

dsm

XXXV Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach – sportowe święto wolności

Puławy ponownie staną się areną wielkiego biegowego święta. Już 11 listopada odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta piąta edycja Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Wydarzenie to, od lat wpisane w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu, połączy pasję do biegania z głębokim patriotyzmem i refleksją nad historią.

Bieganie z przesłaniem

Celem wydarzenia jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najbardziej dostępnej formy aktywności fizycznej, ale także promowanie walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Biegi organizowane są z okazji Narodowego Święta Niepodległości, dlatego poza sportową rywalizacją, wydarzenie ma również wymiar symboliczny i edukacyjny – to czas na wspólne uczczenie jednego z najważniejszych dni w polskiej historii. Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo – to już 35. raz, gdy ulice Puław wypełnią się biegaczami z całej Polski.

Organizatorzy i partnerzy

Organizatorem XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, wspierane przez Radę i Urząd Miasta Puławy. Do grona współorganizatorów i partnerów zaliczają się także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach.

To właśnie na placu głównym Skweru Niepodległości rozpocznie się całe wydarzenie. Tam znajdować się będzie zarówno start, jak i meta wszystkich biegów.

Dystanse dla każdego

Organizatorzy przygotowali zróżnicowaną ofertę dla uczestników w każdym wieku. W planie przewidziano:

Bieg główny na dystansie 10 km, przeznaczony dla bardziej doświadczonych zawodników,

Bieg masowy na 5 km, idealny dla tych, którzy cenią aktywność, ale niekoniecznie chcą rywalizować,

Biegi młodzieżowe, których dystanse będą się wahać od 600 do 1800 metrów – w zależności od kategorii wiekowej uczestników.

Każdy znajdzie coś dla siebie – bez względu na wiek i poziom sportowego zaawansowania.

Zasady uczestnictwa i zgłoszenia

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, którzy nie mają przeciwwskazań zdrowotnych. W przypadku młodszych uczestników wymagane są zaświadczenia lekarskie lub zgoda rodziców, opiekunów bądź nauczycieli.

Zgłoszenia do biegów na 5 i 10 km prowadzone są przez internet za pośrednictwem strony www.ptkkf.pulawy.pl. Biegi młodzieżowe obsługiwane będą bezpośrednio w biurze zawodów, które znajdować się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach (al. Mała).

Limit uczestników biegów głównych (5 i 10 km) wynosi łącznie 250 osób. Osoby powyżej 70. roku życia są zwolnione z opłaty startowej, jednak organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenia w celu przygotowania pakietów startowych.

Opłaty i pakiety startowe

Opłaty startowe w biegach głównych kształtują się następująco:

do 30 października: 40 zł,
do 8 listopada: 50 zł,
w dniu biegu: 60 zł (niezależnie od wcześniejszego zapisu).

Kategorie i klasyfikacje

W rywalizacji młodzieżowej uczestnicy zostaną podzieleni według roczników, z rozdzieleniem na dziewczęta i chłopców. W biegu na 5 km klasyfikacja będzie prowadzona w kategorii open kobiet i mężczyzn. Natomiast bieg na 10 km przewiduje bardziej szczegółowy podział na kategorie wiekowe, począwszy od 16-latków aż po biegaczy powyżej 70. roku życia.

Organizatorzy przewidują również klasyfikację drużynową szkół, w której będą punktować zarówno najlepsze wyniki, jak i liczba zawodników, którzy ukończyli bieg.

Trasy i pomiar czasu

Trasy biegów przebiegać będą przez najbardziej malownicze zakątki Puław – od Skweru Niepodległości, przez aleje Osady Pałacowej, aż po ulicę Czartoryskich i al. Królewską. Uczestnicy mogą spodziewać się zróżnicowanego podłoża: od asfaltu i kostki brukowej, po żwirowe i leśne ścieżki. Trasy nie są atestowane, ale ich charakter pozwala na komfortowy udział zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Dla uczestników biegów na 5 i 10 km przewidziano elektroniczny pomiar czasu z wykorzystaniem chipów.

Atrakcyjne nagrody i wyróżnienia

Organizatorzy nie szczędzą nagród. Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi – medale, upominki i dyplomy. W biegach głównych przewidziane są puchary, nagrody rzeczowe i finansowe:

Dla najlepszych kobiet i mężczyzn w biegu na 5 km – puchary i nagrody rzeczowe,

Dla zwycięzców biegu na 10 km – nagrody finansowe oraz puchary w klasyfikacji open i w kategoriach wiekowych (jeśli startuje co najmniej trzech zawodników w danej kategorii),

Nagrody specjalne – dla najlepszych puławian, najstarszych uczestników oraz biegaczy z niepełnosprawnościami.

W klasyfikacji drużynowej szkół przewidziano puchary i dyplomy dla najlepszych trzech zespołów.

mp

WSP

eprasa.pl 70e9cf9e34

Uczcili legendę. Grali Bogdanka Volley Cup w Lublinie

Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza w Lublinie zagwarantował ogromne emocje. Najlepiej przeżyli je siatkarze i kibice Bogdanki LUK Lublin, która przed własną publicznością okazała się najlepszym zespołem.



Fot. Fundacja im. Tomasza Wójtowicza

W Lublinie rozegrano Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza!

W sobotę, 11 i niedzielę, 12 października w hali Globus odbył się Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza, legendarnego siatkarza, którego imieniem nazwana jest również lubelska hala. Zmagania w sobotę otworzyli siatkarze Bogdanki LUK Lublin i JSW Jastrzębskiego Węgla. Lepsi w tym spotkaniu okazali się miejscowi, którzy, chociaż przegrali dwa pierwsze sety, to w trzech kolejnych odwrócili losy spotkania i zwyciężyli 3:2. Tym samym awansowali do finału zmagań. W nim trafili na PGE Projekt Warszawa, który w swoim półfinale ograł włoską Cisternę Volley.

Włosi w niedzielę wygrali mecz o trzecie miejsce z Jastrzębskim Węglem, a w wielkim finale z udziałem Lublina nie brakowało wielkich emocji. Wszystkie sety spotkania były niezwykle wyrównane, a szczególnie trzeci. W nim Bogdanka wygrała 28:26, a więc po grze na przewagi. Czwarta odsłona padła jednak łupem Projektu i potrzebny był tie-break. W decydującej partii pierwsi piłkę meczową mieli gracze ze stolicy, ale trzy kolejne przy stanach 16:15, 17:16 i 18:17 należały już do żółto-czarnych. Ostatnią udało się wykorzystać i to Bogdanka LUK Lublin wygrała cały turniej.

Zastąpili zawieszonego zawodnika

W tygodniu poprzedzającym turniej Bogdanka LUK ogłosiła podpisanie kontraktu z nowym zawodnikiem. Został nim kanadyjski talent Jackson Young, który niedawno grał na mistrzostwach świata z reprezentacją Kanady. Co więcej, rywalizował nawet z Polską w ćwierćfinale i zdobył w nim 11 punktów. Przyjmujący ma zastąpić zawieszonego Mikołaja Sawickiego.

W organizmie Polaka wykryto niedozwoloną substancję (modafinil), w związku z czym zawodnik pozostaje zawieszony przynajmniej do wyjaśnienia sprawy. Przyjmującemu grożą nawet cztery lata zawieszenia, ale walczy o udowodnienie swojej niewinności. Ta sprawa może potrwać jednak naprawdę długo, więc Bogdanka LUK Lublin musiała zabezpieczyć tę pozycję.

Kacper Ciuksza

Udany tydzień koszykarek

AZS UMCS Lublin wywalczył dwa cenne zwycięstwa. Jedno na arenie międzynarodowej, a drugie na krajowym „podwórku”.

W czwartkowy wieczór akademiczki zainaugurowały zmagania w fazie grupowej FIBA EuroCup Women. W pierwszym meczu rozgrywek zmierzyły się na wyjeździe z belgijską drużyną Basket Namur Capitale. Gospodynie były faworytkami spotkania i w pierwszej kwarcie udowodniły swoją jakość, pewnie wygrywając różnicą 11 punktów. Na dużą przerwę schodziły natomiast z prowadzeniem 33:28. I choć w początkowych fragmentach drugiej odsłony miejscowe miały dużą przewagę w wielu elementach gry, to z każdą kolejną minutą coraz lepiej na parkiecie radził sobie AZS UMCS. Zespół z Lublina wykorzystał impas przeciwniczek w ataku i odrobił część strat.

Po powrocie z szatni gra była dość zacięta i wyrównana, przez co na półmetku trzeciej partii tablica wyników wskazywała remis 42:42. Nieco później lublinianki objęły na chwilę prowadzenie, ale ostatecznie po dwóch kwadransach meczu to Belgijki wygrywały 50:47. W czwartej z ćwiartek w poczynaniach obu stron nie brakowało niedokładności i zmęczenia. Lepiej w tych warunkach spisywały się akademiczki. Na 200 sekund do końcowej syreny bardzo istotny rzut z dystansu oddała świetnie dysponowana po przerwie Dominika Ullmann. Od tej pory biało-zielone nie oddały już prowadzenia i mądrą grą przypieczętowały zwycięstwo.

Basket Namur Capitale - AZS UMCS Lublin
57:65
(25:14, 8:14, 17:19, 7:18)
Lublin: Ullmann 19, Gil 13, Gatling 13, Morawiec 10, Wnorowska 5, Ryan 3, Wojtala 2, Ridard

W niedzielę lublinianki pokonały natomiast u siebie Artego Bydgoszcz. Już po pierwszej kwarcie biało-zielone prowadziły 30:18, prezentując się z bardzo dobrej strony w ataku. W następnych partiach ofensywny dorobek akademiczek nie był już tak okazały, ale zespół gości, nie był w stanie nawiązać równorzędnej walki, by myśleć o zwycięstwie. Do przerwy podopieczne trenera Kowalewskiego wygrywały 46:30, a po zmianie stron przypieczętowały zdecydowany triumf różnicą 22 oczek. Taką samą liczbę punktów zdobyła najskuteczniejsza na parkiecie liderka miejscowych, Robbi Ryan. Amerykańska zawodniczka popisała się zwłaszcza w statystyce rzutów z dystansu, trafiając w pięciu z sześciu prób zza łuku.

Następna konfrontacja czeka akademiczki już w najbliższy czwartek, 16 października. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli w Lublinie przyjedzie serbski zespół UZKK Student. Początek starcia z tym rywalem zaplanowano na godzinę 18:00.

AZS UMCS Lublin - Artego Bydgoszcz
87:65
(30:18, 16:12, 22:23, 19:12)
Lublin: Ryan 22, Morawiec 14, Ridard 12, Ullmann 10, Gil 8, Wojtala 6, Gatling 5, Adamczuk 5, Wnorowska 5, Rakowska

Karol Kurzępa

Lubin znów lepszy od Lublina

Już po raz drugi w obecnym sezonie piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin przegrały z KGHM MKS Zagłębiem Lubin. Pod koniec sierpnia „Miedziowe” pokonały lublinianki w starciu o Superpuchar Polski, a po ponad pięciu tygodniach wygrały także spotkanie w Orlen Superlidze.

Do przerwy gospodynie prowadziły różnicą trzech goli. Co prawda, lublinianki oddały od rywalek tylko jeden celny rzut w ataku mniej, ale przewaga Zagłębia wynikała głównie z faktu lepszej postawy miejscowych bramkarek. Na półmetku spotkania Monika Maliczkiewicz oraz Barbara Zima broniły bowiem z 32-procentową skutecznością, natomiast Caroline Martins i Paulina Wdowiak tylko z 20 proc.

Już po pięciu minutach drugiej połowy „Miedziowe” powiększyły przewagę do pięciu trafień. I choć później PGE MKS El-Volt był w stanie zmniejszać dystans bramkowy, a Martins lepiej spisywała się między słupkami, to podopieczne trener Bożeny Karkut nie oddały prowadzenia do końcowej syreny. Biało-zielone miału dodatkowo utrudnione zadanie, ponieważ musiały radzić sobie w osłabieniu, bez czterech kontuzjowanych szczypiornistek - Sylwii Matuszczyk, Magdy Więckowskiej, Julii Pietras i Aleksandry Tomczyk, a także będącej w ciąży Oktawii Fedeńczak.

Ostatecznie Zagłębie triumfowało czterema golami, a biało-zielone musiały przełknąć gorycz drugiej porażki w bieżącej kampanii. Tym samym ekipa z Dolnego Śląska jest liderem tabeli z kompletem sześciu zwycięstw na koncie, a lublinianki z bilansem 4-2 tracą do „Miedziowych” sześć punktów.

Teraz Orlen Superligę kobiet czeka przerwa na mecze reprezentacyjne. Następną kolejkę w krajowej elicie lubelskie szczypiornistki rozegrają dopiero 24 października. Wówczas do hali Globus przyjedzie Galiczanka Lwów.

KGHM MKS Zagłębie Lubin - PGE MKS El-Volt Lublin
33:29 (16:13)
Lublin: Martins, Wdowiak - O`Mullony 7, Lima 6, Szynkaruk 5, Rosiak 3, Przywara 2, Gliwińska 2, Górna 2, Andruszak 1, Planeta 1, D. Więckowska, Owczaruk

Karol Kurzępa

Emocje do samego końca. PGE Start Lublin grał w Krośnie

Emocje do samego końca zagwarantowali koszykarze PGE Startu Lublin w meczu z Miastem Szkła Krosno. O wyniku spotkania zdecydowały dwie ostatnie akcje.

Początek meczu był bardzo wyrównany. Oba zespoły wymieniały się prowadzeniem i miały swoje lepsze fragmenty, w efekcie czego pierwsza kwarta zakończyła się remisem 19:19. W drugiej odsłonie lepiej prezentowali się już „Startowcy” i to oni mieli nie tylko wizualną, ale również punktową przewagę. Świetnie prezentowali się Quincy Ford oraz Jordan Wright, a ten drugi nie tylko punktował, ale również brał się za rozgrywanie i sporo zbierał. W pewnym momencie przewaga Startu wynosiła osiem „oczek”, ale rywale zaliczyli małą serię i odrobili stratę do trzech. Wówczas przerwę wziął trener Wojciech Kamiński, a po niej gra obu drużyn była bardzo chaotyczna. Finalnie lepiej poradzili sobie w niej krośnianie, którzy zniwelowali stratę do wyniku 37:38. Na długą przerwę lubelski zespół zszedł więc z jednopunktowym prowadzeniem. Po zmianie stron to gospodarze zaczęli lepiej i w pierwsze dwie minuty wyszli na ośmiopunktowe prowadzenie. Lubelski zespół mógł jednak liczyć na swoich liderów - m.in. Filipa Puta i Tevina Macka, którzy napędzili zespół i pozwolili nie tylko odrobić straty, ale wyjść na prowadzenie 63:60 przed ostatnią kwartą. W niej emocji było mnóstwo, a prowadzenie przechodziło z jednej strony na drugą. Na 33 sekundy do końca było 81:81. Rywale zmarnowali jednak akcję, faulując w ataku i lublinianie mieli piłkę na 17,4 sekundy do końca. W tej akcji Hawkins podał do Macka pod kosz, a ten wymusił faul i miał dwa rzuty wolne. Pierwszego nie trafił, ale drugi wpadł do kosza i dał wynik 82:81. Miejscowi wzięli przerwę i mieli 1,4 sekundy na akcje, ale zaliczyli stratę i przegrali.

Miasto Szkła Krosno - PGE Start Lublin
81:82
(19:19, 18:19, 23:25, 21:19)
Lublin: Mack 23, Wright 17, Ford 17, Hawkins 11, Put 8, Griffin 5, Krasuski 1, Szymański, Pelczar.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 70e9cf9e34

Lewart kompletny u siebie! Czas na test w Biłgoraju

Lewart Lubartów kontynuuje świetną passę w IV lidze lubelskiej. W 10. kolejce biało-niebiescy pokonali na własnym stadionie Lubliniankę 2:1 po bramkach Pawła Myśliwieckiego i Doriana Palucha.



Radość graczy Lewartu po golu Pawła Myśliwieckiego (w środku)

Dla drużyny prowadzonej przez Grzegorza Bonina to już ósme zwycięstwo w sezonie i piąte odniesione przed własną publicznością. Lubartowianie pozostają niepokonani u siebie, zdobywając w meczach domowych komplet punktów.

Mocny początek gospodarzy

Spotkanie rozpoczęło się od ofensywnych ataków Lewartu. Już w 6. minucie po zagraniu Aleksa Aftyki Dorian Paluch próbował strzału z ostrego kąta, lecz piłka przeleciała obok bramki. Chwilę później po rzucie rożnym Aftyki i zamieszaniu w polu karnym Mateusz Kompanicki zmusił do interwencji Sebastiana Ciołka. Gospodarze utrzymywali się przy piłce i dominowali w środku pola, natomiast Lublinianka próbowała kontrataków i dośrodkowań ze stałych fragmentów.

Poprzeczka Aleksa

W 28. minucie Lewart był bardzo bliski objęcia prowadzenia. Potężne uderzenie Aftyki zza pola karnego trafiło w poprzeczkę. Kilka minut później znów zaatakował Myśliwiecki, ale bramkarz gości zdołał sparować jego próbę. Najlepszą sytuację Lublinianki przed przerwą miał Jakub Sobstyl, jednak jego strzał został zablokowany przez kapitana gospodarzy, Jakuba Niewęgłowskiego. Do przerwy utrzymał się wynik 0:0.

Myśliwiecki z golem

Po zmianie stron tempo gry jeszcze wzrosło. W 49. minucie Bartłomiej Koneczny stanął przed szansą na zdobycie gola dla Lublinianki, jednak w sytuacji sam na sam uderzył obok słupka. Ta niewykorzystana okazja szybko się zemściła.

W 52. minucie Lewart rozegrał jedną z najładniejszych akcji meczu. Po szybkim wznowieniu Arkadiusza Bednarczyka piłkę na wolne pole otrzymał Dorian Paluch, który wpadł w pole karne i idealnie wyłożył futbolówkę Pawłowi Myśliwieckiemu. Doświadczony napastnik nie pomylił się z kilku metrów i dał gospodarzom prowadzenie 1:0.

Paluch skończył

Po objęciu prowadzenia Lewart nie cofnął się, lecz dalej atakował. W 60. minucie próbował Kompanicki, jednak jego strzał z dystansu obronił Ciołek. Sześć minut później stadion ponownie eksplodował z radości. Myśliwiecki zagrał prostopadle do Palucha, a ten po indywidualnym rajdzie pokonał bramkarza gości sprytnym strzałem zewnętrzną częścią stopy. Było 2:0 i wydawało się, że gospodarze mają mecz pod kontrolą.

Powrót Lublinianki

Zespół z Lublina nie złożył jednak broni. Goście zaczęli śmielej atakować i w 77. minucie dopięli swego. Po prostopadłym podaniu Jakuba Sobstyla w pole karne wbiegł Koneczny, który został sfaulowany przez Sebastiana Plesza. Sędzia wskazał na jedenasty metr, a sam poszkodowany pewnym strzałem zdobył kontaktowego gola na 2:1. Dla niego to ważne wydarzenie, gdyż w przeszłości reprezentował barwy Lewartu.

Utrzymali wynik

Ostatnie minuty to prawdziwy test nerwów dla obrony Lewartu. W 81. minucie Koneczny ponownie stanął przed szansą na wyrównanie, ale fantastycznie interweniował Damian Podleśny. W 86. minucie gospodarze mogli „zamknąć" mecz po dośrodkowaniu Aftyki, jednak Myśliwiecki został skutecznie powstrzymany przez Ciołka. Lublinianka próbowała jeszcze w doliczonym czasie gry, ale defensywa z Lubartowa nie dała się zaskoczyć. Po końcowym gwizdku na tablicy wyników widniało 2:1.

Po meczu trener Grzegorz Bonin nie krył satysfakcji. - Zagraliśmy bardzo dobre spotkanie, zwłaszcza w pierwszej godzinie gry. Szkoda, że nie udało się wcześniej wykorzystać kilku sytuacji, bo końcówka była nerwowa. Ale najważniejsze są trzy punkty - mówił szkoleniowiec Lewartu.

Twierdza Lubartów i walka o czołówkę

Lewart utrzymuje się w ścisłej czołówce tabeli IV ligi. Drużyna Bonina wciąż pozostaje niepokonana na własnym stadionie, gdzie zdobyła komplet punktów. Zespół wyróżnia się ofensywnym stylem gry, wysokim pressingiem i dobrze zorganizowaną defensywą, co czyni go jednym z kandydatów do walki o awans.

Kibice, którzy licznie wypełnili stadion przy ul. Parkowej, mogli być zadowoleni nie tylko z wyniku, ale i z widowiska. Mecz z Lublinianką był szybki, pełen zwrotów akcji i sytuacji podbramkowych.

Trudny test w Biłgoraju

W następnej kolejce Lewart czeka poważne wyzwanie. Zespół z Lubartowa zmierzy się na wyjeździe z Ładą Biłgoraj, która zajmuje miejsce w czołówce tabeli i w ostatnim meczu rozgromiła Granit Bychawa 5:0. Trener Paweł Babiarz zbudował solidną drużynę, która potrafi wykorzystać atut własnego boiska.

- To będzie dla nas wymagający mecz. Łada ma bardzo dobrze zorganizowany zespół, ale wierzę, że przy zachowaniu naszej dyscypliny taktycznej możemy przywieźć punkty - podkreśla kapitan Lewartu Jakub Niewęgłowski.

Lewart z ośmioma zwycięstwami na koncie udowadnia, że jest jednym z faworytów rozgrywek. Drużyna Bonina imponuje konsekwencją i pewnością siebie, a świetna forma Myśliwieckiego i Palucha może być kluczem do dalszych sukcesów w rundzie jesiennej.

Lewart Lubartów - Lublinianka Lublin
2:1 (0:0)

Bramki: Myśliwiecki 52`, Paluch 66` - Koneczny 78` (k)
Lewart: Podleśny - Kompanicki, Niewęgłowski, Smirnov, Plesz, Paluch, Aftyka (88` Wolski), Bednarczyk, Najda (78` Jabłoński), Myśliwiecki (88` Zieliński), Demianenko (78` Żelisko).
Lublinianka: Ciołek - Drozd, Chyła, Duda, Kołacz (87` Giletycz), Jagodziński, Koneczny, Sobstyl, Malec (71` Świeboda), Misztal (67` Wojtowicz), Kherouf
Żółte kartki: Smirnov, Najda - Jagodziński, Sobstyl, Kołacz, Drozd.
Czerwona kartka: Bodziak trener, na ławce.

mp

Młodzi piłkarze z powołaniami

Wydział Szkolenia Lubelskiego Związku Piłki Nożnej ogłosił listę zawodników powołanych na konsultację szkoleniową reprezentacji LZPN rocznika 2013. Spotkanie odbędzie się w dniach 13-14 października w Kraśniku.

Młodzi piłkarze z całego województwa będą mieli okazję zaprezentować swoje umiejętności i pracować pod okiem sztabu szkoleniowego reprezentacji. Zgrupowanie ma na celu obserwację zawodników oraz przygotowanie ich do kolejnych etapów selekcji w ramach struktur LZPN.

Zakwaterowanie i wyżywienie uczestników zaplanowano w Domu Sportowca przy ul. Jerzego Popiełuszki 1 w Kraśniku. Trenerem reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej U-13 jest Sylwester Lis, który poprowadzi zajęcia oraz nadzoruje proces selekcji zawodników z regionu.

Konsultacje tego typu stanowią ważny element rozwoju młodych piłkarzy. To właśnie podczas takich spotkań trenerzy reprezentacji wojewódzkich wyłaniają największe talenty, które w przyszłości mogą trafić do kadr makroregionalnych czy nawet narodowych.

LISTA POWOŁANYCH

GÓRNIK ŁĘCZNA
Bartłomiej Skruszeniec – Górnik Łęczna
Dawid Michaluk – MOSiR Lubartów → Górnik Łęczna
Filip Kaczorowski – Victoria Parczew → Górnik Łęczna
Filip Czuba – Gaudium Zamość → Górnik Łęczna
Oliwier Stępień – AF Głusk → Górnik Łęczna

MOTOR LUBLIN
Jakub Bryda – FA Lublin → AP Bronowice → Motor Lublin
Adam Chyrża – GLKS Głusk → AF Głusk → Motor Lublin
Jan Pruś – AF Głusk → Motor Lublin
Marcel Sędlak – Motor Lublin
Jakub Tyburski – AP Bronowice → Motor Lublin

BKS LUBLIN
Franciszek Pielach – BKS Lublin
Jakub Podhorecki – Tarasola BSS Lublin → BKS Lublin
Patryk Gęca – BKS Lublin
Miłosz Korzan – Sławin Lublin → BKS Lublin
Borys Furgał – BKS Lublin

AP BRONOWICE
Tymoteusz Pieklak – Unia Bełżyce → AP Bronowice

KS LUBLINIANKA
Mateusz Delmanowicz – KS Lublinianka

LKS KAMIONKA
Szymon Zyga – GLKS Michów → LKS Kamionka

WISŁA PUŁAWY
Borys Bodak – Puławiak Puławy → Wisła Puławy
(kolejno: imię i nazwisko oraz kluby, które reprezentował poprzednio)

mp

IV LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Lewart - Lublinianka 2:1
Motor II - Orlęta Ł. 2:1
Granit - Łada 0:5
Tanew - Bug 3:2
Tur - Huragan 6:0
Start - Hetman 0:4
Ruch - Orlęta R. 3:2
Tomasovia - Janowianka 2:3

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	10	28	35:6
2	Lewart Lubartów	10	24	31:11
3	Orlęta Radzyń Podlaski	10	22	27:15
4	Łada Biłgoraj	10	21	29:9
5	Janowianka Janów Lub.,	10	20	26:14
6	Tomasovia Tom. Lub.	10	20	22:13
7	Lublinianka Lublin	10	15	23:15
8	Start Krasnystaw	10	15	17:24
9	Tur Milejów	10	13	20:20
10	Granit Bychawa	10	10	13:25
11	Ruch Ryki	10	10	19:30
12	Bug Hanna	10	9	19:22
13	Motor II Lublin	10	9	15:18
14	Orlęta Łuków	10	7	9:21
15	Tanew Majdan Stary	10	6	10:28
16	Huragan Międzyrzec Podl.	10	0	7:51

NASTĘPNA KOLEJKA (18.10., godz. 15:00): Łada - Lewart, Janowianka - Granit, Orlęta R. - Tomasovia, Orlęta Ł. - Ruch, Hetman - Motor II, Huragan - Start, Bug - Tur, Lublinianka - Tanew.

mp

II LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Jastrzębie - KKS Kalisz 0:1
ŁKS II - Resovia 0:0
Sokół - Unia S. 1:3
Świt - Podhale 3:0
Warta - Olimpia 3:2
Rekord - Stal
Zagłębie - Podbeskidzie - przeł.
Sandecja - Śląsk II - przeł.
Chojniczanka - Hutnik - przeł.

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Olimpia Grudziądz	12	24	26:16
2	Unia Skierniewice	12	22	24:15
3	Warta Poznań	12	22	20:15
4	Podhale Nowy Targ	12	21	14:10
5	Resovia Rzeszów	12	20	20:14
6	Sandecja Nowy Sącz	11	18	20:17
7	Świt Szczecin	12	18	22:22
8	Zagłębie Sosnowiec	11	18	17:17
9	Stal Stalowa Wola	11	16	24:20
10	Hutnik Kraków	11	15	20:19
11	KKS Kalisz	12	15	13:15
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	11	14	17:19
13	Śląsk II Wrocław	11	13	16:17
14	Sokół Kleczew	12	12	20:22
15	Rekord Bielsko-Biała	11	12	14:19
16	Chojniczanka Chojnice	11	11	17:23
17	ŁKS II Łódź	12	8	11:19
18	GKS Jastrzębie	12	3	8:24

NASTĘPNA KOLEJKA (17/19.10): KKS Kalisz - Resovia, ŁKS II - Rekord, Olimpia - Chojniczanka, Podbeskidzie - Świt, Podhale - Sandecja, Stal - Zagłębie, Śląsk II - Sokół, Unia S. - GKS Jastrzębie, Warta - Hutnik.

mp

PUL

eprasa.pl 70e9cf9e34

Zawodnicy Akademii Sztuk Walki GO FIGHT zdominowali Polish Open Węgrów 2025!

To była sobota pełna emocji, determinacji i sportowych sukcesów. Podopieczni Dawida Szewczyka z Akademii Sztuk Walki GO FIGHT Łęczna pokazali prawdziwą klasę podczas prestiżowego turnieju Polish Open Węgrów 2025, przywożąc do domu grad medali, w tym aż cztery złota, dwa tytuły Grand Champion oraz nagrody pieniężne.



Niepowstrzymani okazali się Marcel Gugułka oraz Malwina Florek, którzy rywalizowali w dwóch różnych kategoriach wagowych i... wygrali wszystkie swoje pojedynki, zdobywając po dwa złote medale w formule przerywanej (pointfighting)



Podopieczni Dawida Szewczyka z Akademii Sztuk Walki GO FIGHT pokazali prawdziwą klasę podczas prestiżowego turnieju Polish Open Węgrów 2025

Podwójne złoto i tytuły najlepszych zawodników

Niepowstrzymani okazali się Marcel Gugułka oraz Malwina Florek, którzy rywalizowali w dwóch różnych kategoriach wagowych i... wygrali wszystkie swoje pojedynki, zdobywając po dwa złote medale w formule przerywanej (pointfighting). Większość ich walk zakończyła się przed czasem. Marcel wygrał 11 walk, w tym 8 przez przewagę techniczną, Malwina natomiast 9 walk, z czego 7 przed czasem.

Oboje wzięli również udział w niezwykle wymagającej konkurencji Grand Champion, gdzie zawodnicy rywalizują bez podziału na kategorie wagowe i również wyszli z niej zwycięsko, zdobywając nagrody finansowe oraz tytuły najlepszych zawodników turnieju w swoich grupach wiekowych.

Srebro z wielkim charakterem

Ogromne emocje zapewniła również Wiktoria Demucha, która w półfinale przegrywała już sześcioma punktami. Dzięki ogromnej waleczności zdołała odrobić straty i awansować do finału. Tam uległa jedynie koleżance z kadry narodowej - Zosi Przybylskiej z Piaseczna, zdobywając zasłużone srebrno.

Medale dla młodych talentów

W turnieju świetnie spisali się również młodsi zawodnicy klubu. Hanna Lachowska zdobyła brązowy medal w kategorii kadetek starszych (formuła pointfighting). Bartosz Baruk sięgnął po srebrny medal w rywalizacji dzieci w tej samej formule.

Warto również podkreślić solidne występy zawodników powracających po dłuższej przerwie: Oliwii Gnyp, Dominika Laskowskiego i Marcela Anasiewicza, którzy mimo braku startów w ostatnich miesiącach pokazali wysoki poziom i ogromne zaangażowanie.

To jeszcze nie koniec emocji!

W niedzielę odbyła się także rywalizacja w formule Kicklight, a pełna relacja z tych zmagań zostanie opublikowana już w przyszłym tygodniu.

mp

Dzień Edukacji Narodowej w gminie Lubartów



Występ zespołu tanecznego działającego w szkole w Łucce

Dzień Edukacji Narodowej w gminie Lubartów zorganizowano 10 października w Szkole Podstawowej w Łucce.

W imieniu władz samorządowych życzenia nauczycielom złożyli zastępca wójta gminy Lubartów - Krzysztof Dudziński oraz przewodniczący Rady Gminy Lubartów - Mariusz Goluch.

Wręczono nagrody dla dyrektorów i nauczycieli wyróżniających się w pracy zawodowej. Uczestnicy uroczystości obejrzeli występy Małej Rokiczanki i zespołu tanecznego działającego w szkole w Łucce.

Marcin Kusyk



Fot.MP

Na uroczystości wystąpiła Mała Rokiczanka



Fot.MP

Uczestnicy obchodów Dnia Edukacji Narodowej w Łucce

LUB

Aspirant Piotr Król z Lubartowa na podium konkursu dla policjantów



Fot.KPP Lubartów

Aspirant Piotr Król zajął III miejsce w konkursie

Funkcjonariusz KPP w Lubartowie z sukcesem wystartował w Eliminacjach Wojewódzkich do V Ogólnopolskiego Konkursu dla Policjantów – Oskarżycieli Publicznych.

- W Eliminacjach Wojewódzkich udział wzięło 20 policjantów z komend miejskich i powiatowych naszego garnizonu, którzy w swoich jednostkach pełnią funkcję oskarżyciela publicznego - informuje KPP w Lubartowie.

Konkursowe zmagania polegały na rozwiązaniu testu wiedzy oraz analizie akt czynności wyjaśniających w sprawach o wykroczenia pod kątem błędów formalnych i merytorycznych.

Aspirant Piotr Król z KPP Lubartów znalazł się na podium, zajmując III miejsce. Wyprzedzili go aspirant Ewelina Nestorowicz z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej i sierżant sztabowy Milena Mazur z Komendy Powiatowej Policji w Biłgoraju.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 70e9cf9e34

Procesja różańcowa w Lubartowie



Na czele procesji niesiony był krzyż

Wierni wyruszyli spod kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Procesja szła ulicą Lubelską, niesiono krzyż, figurę Matki Bożej. Wierni mieli ze sobą różańce, odmawiali modlitwy. Procesja minęła bazylikę św. Anny i skierowała się w stronę kościoła Wniebowstąpienia Pańskiego. Jak mówił w ogłoszeniach parafianych ks. Andrzej Juźko, była to procesja różańcowa w intencji pokoju na świecie.

Marcin Kusyk



Październik jest miesiącem różańca, więc w procesji niesiono figurę Matki Boskiej Różańcowej



Mimo niesprzyjającej pogody wielu wiernych wzięło udział w procesji

Oddano kolejną inwestycję w gminie Niemce

Mieszkańcy Nasutowa jeżdżą wyremontowaną drogą



Fot.Gmina Niemce

Fragment wyremontowanej drogi w Nasutowie z przejściem dla pieszych i nowym chodnikiem

Niedawno zakończono kolejną inwestycję w gminie Niemce - przebudowę drogi w Nasutowie. Przedsięwzięcie kosztowało 725 956,31 zł.

- Przebudowę przeprowadzono w samą porę – powiedział **Wojciech Woźniak**, radny z Nasutowa. – Droga była już w wielu miejscach popękana i jestem pewny, że za dwa, trzy lata koszty naprawy byłyby znacznie większe.

Przebudową objęto odcinek o długości 982 metrów. W ramach prac poszerzono całą nawierzchnię jezdni do 5 metrów. Wybudowano chodnik o długości 74 metrów. Wymieniono konstrukcję nawierzchni w miejscach spękań poprzecznych i w miejscach poszerzeń. Przebudowano istniejące w terenie zjazdy na całej długości chodnika. Utworzono dwa przejścia dla pieszych, a przy jednym z nich zamontowano oświetlenie złożone z dwóch lamp hybrydowych o mocy 48W.

Inwestycję dofinansowano ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg 2025 kwotą 362 978,15 zł. Przypomnijmy, całość kosztowała 725 956,31zł. Pozostałe środki wygospodarowano z budżetu gminy Niemce.

Wielu mieszkańców zastanawia się, dlaczego w kolejce na remont czekają drogi, które są w gorszym stanie? Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w przypadku drogi w Nasutowie, kryteria dofinansowania były bardzo złożone i inne trakty nie spełniały tych wymogów. Droga musiała prowadzić m.in. do obiektów pożytku publicznego (w przypadku Nasutowa przy drodze położone są kościół i szkoła). Poza tym szosa musi łączyć się z drogą wyższej kategorii i tak jest w tym przypadku. Dodajmy, że gmina już wcześniej starała się o dofinansowanie gruntownego remontu drogi w Nasutowie. Samorząd otrzymał środki dopiero po drugim podejściu.

Artur Toruń

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Firleju rozpoczął nowy rok akademicki



Zajęcia w UTW rozpoczęły warsztaty rękodzieła artystycznego. Uczestniczki wykazały się dużą kreatywnością i stworzyły ciekawe wzory bransoletek z kamieni naturalnych



Nowy rok akademicki dla słuchaczy UTW w Firleju zapowiada się niezwykle ciekawie. W planie znajdują się liczne wykłady, warsztaty i spotkania

FIRLEJ: Nowy rok akademicki dla słuchaczy UTW w Firleju zapowiada się niezwykle ciekawie. W planie znajdują się liczne wykłady, warsztaty i spotkania.

Rozpoczęcie nowego roku akademickiego 2025/2026 To ważne wydarzenie w życiu lokalnej społeczności, a sam UTW gromadzi osoby aktywne, ciekawe świata i otwarte na nowe doświadczenia. Funkcję prezesa Stowarzyszenia Uniwersytet Trzeciego Wieku w Firleju pełni Bogusława Bodziacka.

Podczas inauguracji przedstawione zostały między innymi plany na nadchodzące miesiące. Do grona słuchaczy dołączyło wielu nowych członków, którzy podczas uroczystości odebrali swoje legitymacje studenckie i złożyli ślubowanie.W minionym roku UTW w Firleju zrealizował wiele ciekawych przedsięwzięć. Rozpoczęto projekt „Aktywna jesień życia", Umowę podpisano we wrześniu, a wysokość dofinansowania to 71 449 zł, całkowita wartość projektu to 83 689 zł.

Dzięki tym środkom seniorzy z gminy Firlej uczestniczą w warsztatach, spotkaniach i zajęciach, które sprzyjają integracji, rozwojowi pasji i aktywności społecznej.

ema

LUB

eprasa.pl 70e9cf9e34

Sukces karateki z naszego powiatu.

Szymon z podwójnym złotem w Finlandii!

Wielkie brawa należą się młodemu sportowcowi z powiatu lubartowskiego. Nastoletni karateka pochodzący z gminy Uścimów do swojej gabloty dołożył ostatnio dwa złote medale zdobyte na międzynarodowym turnieju.



Szymon wystartował w dwóch kategoriach – kata (pokaz techniki w układzie) oraz kumite (walki)

Międzynarodowy Turniej Karate Kyokushin IKO Nordic Cup został zorganizowany 27 września w fińskim mieście Turku. Udział wzięli w nim zawodnicy z wielu krajów Europy. W gronie reprezentantów Polski znalazł się Szymon Bakun, trenujący na co dzień w Lubelskim Klubie Karate Kyokushin, który odniósł ogromny sukces. To nastolatek z miejscowości Maśluchy w gminie Uścimów (powiat lubartowski).

Szymon wystartował w dwóch kategoriach – kata (pokaz techniki w układzie) oraz kumite (walki). „W kata młody zawodnik pokazał dokładność i opanowanie, dzięki czemu zajął najwyższe miejsce na podium. Z kolei w kumite, czyli w bezpośrednich walkach z przeciwnikiem, wykazał się skutecznością i taktycznym myśleniem, wygrywając swoje walki" - informują przedstawiciele Lubelskiego Klubu Karate Kyokushin.

„Udział w turnieju IKO Nordic Cup był dla Szymona cennym doświadczeniem i potwierdzeniem, że ciężka praca i systematyczny trening prowadzą do realizacji założonych celów" - dodają trenerzy zdolnego sportowca z powiatu lubartowskiego.

To nie pierwszy raz, kiedy piszemy o dokonaniach Szymona Bakuna. W kwietniu opisywaliśmy jego osiągnięcia z otwartych mistrzostw Francji.

Dominik Smagała

Kolejny udany strat sztangistek GULKS Niemce

Złoto dla Zuzanny Baran



Fot. GULKS Niemce

Bój zaliczony na piątkę. Zuzanna Baran z GULKS Niemce zdobyła złoty medal w kat. wagowej 71 kg

Sztangistki GULKS Niemce kroczą od sukcesu do sukcesu. Niedawno ponownie zasygnalizowały dobrą formę, przywożąc kilka medali z kolejnej regionalnej imprezy.

Na zamojskim pomoście w ZSP nr 5 zorganizowano Ogólnopolski Puchar Roztocza w podnoszeniu ciężarów połączony z Memoriałem im. Tadeusza Skąmskiego. Zawodniczki GULKS, prowadzone przez trenera Zbigniewa Cękałę, zaliczyły kolejny wspaniały występ.

Złoty medal zdobyła Zuzanna Baran, uzyskując wynik w dwuboju (rwanie i podrzut) 154 kg. Zuzanna startowała w kategorii wagowej 71 kg. Brązowe krążki wywalczyły: Anna Zbiciak - kat. wag. 49 kg (wynik 91 kg), Zuzanna Kamińska - kat. wag. 55 kg, (wynik 91 kg) i Wiktoria Włoch - kat. wag. 59 kg (wynik 86 kg).

Artur Toruń

Zawodnicy MKS Lubartów – Sekcja Kickboxingu na Warszawskiej Grandzie



Lubartowski klub reprezentowała trójka zawodników: Nikodem Pawlina, Michał Turlewicz oraz Martyna Kozłowska. Cała trójka trenuje pod okiem trenera Konrada Nucińskiego

Zawodnicy Młodzieżowego Klubu Sportowego Lubartów wzięli udział w prestiżowych zawodach Warszawska Granda 4-5 października. Lubartowski klub reprezentowała trójka zawodników: Nikodem Pawlina, Michał Turlewicz oraz Martyna Kozłowska.

- Najlepiej zaprezentował się Nikodem Pawlina, który w swoim debiucie na ringu pokazał ogromny charakter i umiejętności, odnosząc zwycięstwo w pierwszej walce. Dla Michała Turlewicza i Martyny Kozłowskiej start zakończył się tym razem bez wygranej, jednak zdobyte doświadczenie będzie procentować w kolejnych pojedynkach - informuje MKS Lubartów.

Marcin Kusyk

Złoto i brąz lubartowskich zawodników. Mistrzostwa MMA w Gliwicach

Marcin Pacek i Krystian Olszta stanęli na podium na mistrzostwach MMA w Gliwicach. Obaj reprezentują Lubartowską Akademię Sztuk Walki.

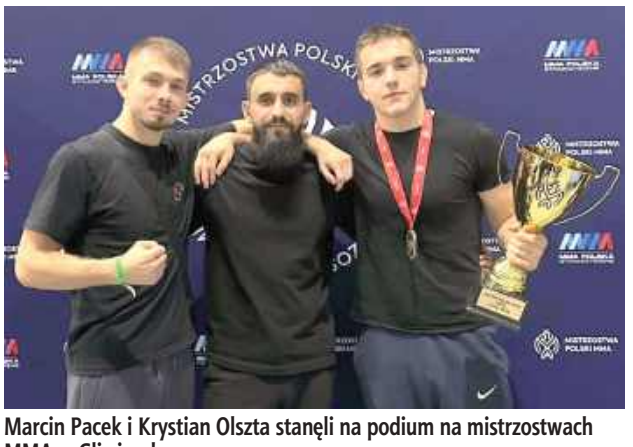

Marcin Pacek i Krystian Olszta stanęli na podium na mistrzostwach MMA w Gliwicach

Mistrzostwa MMA w Gliwicach rozegrano 4 października. Lubartowską Akademię Sztuk Walki reprezentowali dwaj doświadczeni zawodnicy: Marcin Pacek i Krystian Olszta. Obaj zdobyli medale.

- Marcin Pacek w finale zwyciężył prowadząc walkę w swoim stylu, kończąc przez poddanie przeciwnika duszeniem już w pierwszej rundzie. Zdobył złoty medal i tytuł Mistrza Polski w kat. 93kg junior - informuje LASW.

Na podium stanął też Krystian Olszta.

- Stoczył aż cztery wymagające walki w mocno obsadzonej kategorii 77,1 kg senior. Po zaciętych pojedynkach wywalczył brązowy medal. Ogromne gratulacje za determinację, serce do walki i sportowy charakter! - informuje lubartowski klub.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 70e9cf9e34

Pieniądze od KRUS dla OSP. Jakie jednostki w naszym powiecie dostały dofinansowanie?



Przedstawiciele OSP z powiatu lubartowskiego

56 jednostek OSP z powiatów lubartowskiego, łukowskiego, puławskiego i ryckiego otrzymało dofinansowanie od KRUS.

Symboliczne czeki przedstawiciele OSP odebrali w Komendzie Powiatowej PSP Lubartów.

Jednostki OSP otrzymują dofinansowania ze środków Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników na zakup sprzętu, wyposażenia, umundurowania. Jak mówił prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP Marian Starownik, ok. 90 proc. OSP działa na wsi, dlatego KRUS adresuje do nich program dofinansowań.

Na uroczystość wręczenia promes przyjechali poseł na Sejm RP Henryk Smolarz, poseł do Parlamentu Europejskiego Krzysztof Hetman, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP Marian Starownik oraz dyrektor lubelskiego oddziału KRUS Mateusz Winiarski, samorządowcy z czterech powiatów, z których pochodzą jednostki OSP, które dostaną dofinansowanie.

W powiecie lubartowskim dofinansowania dostały:

OSP Nowy Antonin - **7000 zł**
OSP Firlej - **7000 zł**
OSP Wola Skromowska - **7000 zł**
OSP Przytoczno - **7000 zł**
OSP Jeziorzany- **7000 zł**
OSP Przytoczno Osiedle - **7000 zł**
OSP Stoczek Kocki - **7000 zł**
OSP Kozłówka - **7000 zł**
OSP Nowodwór - **7000 zł**
OSP Trzciniec - **7000 zł**
OSP Klementynów - **7000 zł**
OSP Brzeźnica Bychawska - **7000 zł**
OSP Brzeźnica Książęca - **6500 zł**
OSP Kaznów - **6700 zł**
OSP Rozkopaczew II - **7000 zł**
OSP Dębica - **7000 zł**
OSP Ostrówek - **7000 zł**
OSP Kamienowola - **7000 zł**
OSP Brzostówka - **7000 zł**
OSP Nowy Uścimów - **7000 zł**

Marcin Kusyk



Dotacja dla OSP Stoczek Kocki



Dotacja dla OSP Kozłówka



Dotacja dla OSP Klementynów



Przedstawiciele drużyn OSP z gminy Firlej. Paweł Dobek, OSP Wola Skromowska (w środku): Dofinansowanie przeznaczymy na profesjonalny odkurzacz, na tłumice, dostaliśmy 7 tys. zł



Dotacja dla OSP Nowodwór



Dotacja dla OSP Rozkopaczew II



Dotacja dla OSP Przytczno Osiedle

Dzień Edukacji Narodowej w RCEZ i ślubowanie I klas

Dzień Edukacji Narodowej w RCEZ obchodzono 10 października. Najważniejszym elementem było ślubowanie uczniów klas pierwszych. W obchodach Dnia Edukacji udział wzięli przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego Andrzej Kardasz, kierownik Wydziału Oświaty i Sportu Aleksandra Kociszewska oraz przewodnicząca Rady Rodziców Urszula Czakon. Dyrektor RCEZ Dorota Bułgajewska - Muzyka w wystąpieniu mówiła o edukacji jako o zdobywaniu wiedzy, ale również jako fundamencie rozwoju osobistego i społecznego. *Marcin Kusyk*



Ślubowanie uczniów klas I w RCEZ



W uroczystości uczestniczył m.in. przewodniczący Rady Powiatu Andrzej Kardasz

LUB

eprasa.pl 70e9cf9e34

Jubileusz Chóru Ziemi Lubartowskiej.
Śpiewają już 20 lat



Chór Ziemi Lubartowskiej na scenie



Wystąpiła męska grupa Chórtownia

Chór Ziemi Lubartowskiej działa od 2005 r. W sobotę świętował jubileusz. Chór otrzymał Lubelski Laur Dziedzictwa Kulturowego.

Chór powstał w 2005 r. z inicjatywy dawnych członków ZPiT Lubartowiacy. Zorganizowany został przez Waldemara Świrszcza, instruktora LOK. Kierownikiem muzycznym został Alfred Kędziora. Obecnej nazwy używa od 2010 r. Mieszkańcy Lubartowa znają chór z występów na imprezach miejskich takich jak Annowanie, Dni Lubartowa, z koncertów z okazji świąt państwowych. Chór ma w repertuarze utwory rozrywkowe, patriotyczne, kolędy i wiele innych rodzajów muzyki.

Od 2024 r. po odejściu na emeryturę Alfreda Kędziory, chór prowadzi Karol Bednarz, dyryguje Oliwia Marzec.

Na dzisiejszym koncercie jubileuszowym chór śpiewał utwory ze swojego repertuaru. Gościnnie na instrumentach perkusyjnych zagrał Grzegorz Siwiec. W koncercie wzięli też udział goście chóru. Wystąpiła kapela Lewartowianie. Nie mogło też zabraknąć grupy Chórtownia.

Po koncercie przyszła pora na gratulacje i życzenia - wśród nich znalazło się wyróżnienie od Marszałka Województwa Lubelskiego - Lubelski Laur Dziedzictwa Kulturowego.

Marcin Kusyk



Janusz Bodziacki wręczył chórowi Lubelski Laur Dziedzictwa Kulturowego



Publiczność na jubileuszowym koncercie



Kapela Lewartowianie, w której występują też członkowie chóru



Chór prowadzą obecnie Karol Bednarz i Oliwia Marzec (dyrygent)



Gratulacje od burmistrza Krzysztofa Paśnika



W imieniu duchownych życzenia chórowi przekazał ks. Andrzej Sarna

LUB

O G Ł O S Z E N I E

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w najem – dot. nieruchomości gruntowej, zabudowanej oznaczonej numerem 770/15 obręb Serniki.

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, Biuletynie Informacji Publicznej, stronie https://serniki.eurzad.eu.

eprasa.pl 70e9cf9e34

Gmina Niemce pamięta o swoich seniorach


Fot.Gmina Niemce

Po części oficjalnej i artystycznej były tańce. Seniorzy z gminy Niemce, jak widać, w wybornej formie


Fot.Gmina Niemce

Spotkaniu przebiegało w miłej, uroczystej atmosferze


Fot.Gmina Niemce

Seniorzy uczcili swoje święto w Bibliotece Gminnej w Niemcach

Gminna Biblioteka Publiczna w Niemcach jest miejscem organizacji wielu ważnych imprez. Ostatnio ponownie gościła seniorów z ośmiu gminnych klubów, którzy w miłej atmosferze obchodzili swoje święto.

To miłe, że władze gminy pamiętają o seniorach. Ostatnie spotkanie zorganizował Ośrodek Pomocy Społecznej w Niemcach. Sala była wypełniona, a przybyli goście w ciepłej atmosferze mogli wymienić się swoimi wrażeniami. W części artystycznej czas umilił występ przedszkolaków z grupy Gumisie z przedszkola w Niemcach. Seniorzy otrzymali skromny upominek wraz z życzeniami od Mariana Golianka - wójta gminy Niemce oraz Anety Stefaniak - zastępcy wójta. Spotkanie zakończyło się zabawą taneczną przy muzyce zespołu Marko.

Artur Toruń


Fot.Gmina Niemce

Drobne upominki od Mariana Golianka, wójta gminy Niemce


Fot.Gmina Niemce

Upominki wręczała także Aneta Stefaniak, zastępca wójta


Fot.Gmina Niemce

Seniorom zaprezentowało się najmłodsze pokolenie



Fot.Gmina Niemce

Grupa Gumisie z przedszkola w Niemcach. Występ był okrasą spotkania

LUB

eprasa.pl 70e9cf9e34